Nr. 181. We Lwowie, Piątek dnia 10. Sierpnia 1883. Rok XXII.

GAZETA NARODOWA

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.
Przedpłata wynosi:
W MIEJSCU: kwartalnie 4 złr. 50 cnt., miesięcznie 1 złr. 50 cnt.
Z przesyłką pocztową: ... 6 złr. ...
Numer pojedynczy kosztuje 10 cnt.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE biuro administracji „Gazety Nar." ulica Kopernika l. 9. Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar." ajencja pana Adama, Rue Clément 4 Paris, Otto Maass w Wiedniu, (Haasenstein et Vogler) nr. 10 Wallfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 2, M. Dukes, I. Riemergasse 12, Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2. Henr. Schalek, jako ajencja centr. ekspe. ogłoszeń G. L. Daube et Comp. Wollzeile 12, Maszyer Stern, Wollzeile 22., w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler, Raichman et Frendler w Warszawie Senatorska 22, W. Kukliński w Krakowie.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

LWÓW d. 9. sierpnia.

(Obraz stosunków na półwyspie Bałkańskim. — Foucher de Careil. — Nowości o prawdopodobieństwie wojny. — Sprawa sekwestracji kolei Łupkowskiej. — Frmdbl. o namiestniku Potockim i p. Zaleskim. — Sprawy czeskie.)

Moskiewskie dzienniki niezadowolone są z obecnej sytuacji w Bułgarji. Pet. Wied. ubolewają, że muszą tak często zwracać uwagę swoich czytelników na niepomyślne stosunki w Bułgarji, i tak piszą:

„Moskiewscy i bułgarscy patrjoci dokładali wszelkich starań, żeby uniknąć przesilenia rządowego w Bułgarji. A mimo to przesilenie nieuchronnie nastąpi, ponieważ załatwienie bezpośrednich interesów ludu nie da się odwlec na pewien czas tak jak interesa jednego człowieka. Przypominamy sobie czas, kiedy nieporozumienia, istniejące między obecnymi ministrami bułgarskimi a reprezentacją ludu mogły być po domowemu, zwykłemi środkami usunięte. Ale skoro ministrowie bezpośrednie opinii reprezentacji narodu nie chcieli i skoro deputacja tej instytucji z metropolitą na czele przybyła do Moskwy, aby zwrócić uwagę rządu na tok spraw w Bułgarji, starcie między obecnym rządem bułgarskim a reprezentacją narodu stało się nieuniknione, i jak nam donoszą, zbliża się przesilenie, z którem w związku są znaczne moskiewskie interesa.

„W tak krytycznem położeniu życzyć sobie należy, żeby książę Aleksander znalazł silne oparcie w umiarkowanych bułgarskich patrjotach i żeby rząd nasz dodał mu do boku prawdziwego przyjaciela Moskwy i Bułgarji, któryby potrafił młode książę poprowadzić na prawą drogę. Im prędzej to nastąpi, tem lepiej interesa Bułgarji będą zabezpieczone przeciw tym, którzy chcą wyzyskać na półwyspie Bałkańskim możliwe błędy Moskwy i Bułgarji."

Co za przewrotna kołowacizna w tym artykule! Przecież Bułgarja występuje właśnie przeciw gospodarce jenerałów moskiewskich, których im narzucono. Jakżeż więc Pet. Wied. pragną Bułgarów uszczęśliwić ponownem dodaniem do boku księcia jednego ze swoich jenerałów? Zostawcie im samoistność, niech się spokojnie i swobodnie rozwijają jako naród bez obcych wpływów, a z pewnością nie będzie ciemiel powodu narzekać, że w Bułgarji źle się dzieje. Przecież to rzecz tak prosta, tak naturalna!

Z powodu podróży księcia czarnogórskiego do Konstantynopola pisze *Pester Lloyd*:

„Dziwne to zjawisko — to pociągnięcie Moskwy na zachodnicy dyplomatycznej, obliczone na to, żeby usunąć inne wpływy z Konstantynopola i pozyskać Turcję dla przyjaznego z Moskwą stosunku. Zapatrywanie to wszędzie jest uzasadnione. Odwidziny te stoją w tak ukrytej sprzeczności z dotychczasowem zachowaniem się księcia czarnogórskiego i z zamiarami, które objawiał, że koniecznie trzeba uwierzyć w porozumienie się jego ze stroną Moskwy. Wiadomości z półwyspu Bałkańskiego wszystkie brzmią jednakowo, a mianowicie, że agitacje moskiewskie są tam obecnie z taką samą siłą prowadzone, jak bezpośrednio przed przesileniem wschodniem. Moskale systematycznie szczują przeciw Serbii, i poruszają wszystkie sprężyny, aby obalić nie tylko obecnego ministra, ale i panującą dynastję. Walkę prowadzą nie tylko na polu politycznem, ale i religijnem i chcą obrazić prawosławną cerkiew przeciw rzekomo separatystycznym dążeniom rządu serbskiego. W Bułgarji agitują w przeciwnym kierunku: tam starają się zgubić żywioły, nie chcące się bezwarunkowo poddać pod rządy moskiewskich jenerałów i uczynić księstwo na służbie moskiewskim zamiarom. Słowem wszystko dąży do tego, aby zaborczej polityce Moskwy utorować drogę. Nie pierwszy to raz Moskwa stara się o przyjaźń Turcji, knując równocześnie przeciw niej najniebezpieczniejsze plany."

Aby uzupełnić obraz obecnych stosunków na półwyspie Bałkańskim, warto zanotować co pisze *Sowremiennaja Izwiestja* o małżeństwie Piotra Karadżordżewicza z Zorką, córką księcia czarnogórskiego. Artykuł ten z całą szczerością wyjaśnia plany, jakie Moskwa opiera na tym związku rodzinnym. Wspomniane pismo nazywa księcia Karadżordżewicza „Abdurramanem" Serbii i przedstawia go do króla Milana, który jest „Szir Alim Belgradu."

„Obecny rząd serbski, piszą *Sowr. Izwiest.*, wywołał masę nieporozumień, czego naturalnem było następstwem, że zwrócono oczy na Karadżordżewicza. Nie bez powodu rząd obecny obawia się zebrania się wielkiej skupczyny. Jeżeli ona legalnie się zbierze, czego ministerstwo wcale sobie nie życzy, natenczas źle na tem może wyjść nietylko ministerstwo, ale i dynastji może grozić niebezpieczeństwo. Połączony związkiem krwi z jednym z najstarszych i najsławniejszych rodów, Nemaniczów, mając za sobą „sokołów Czarnogóry", ze wszystkich sił popierany przez Moskwę, czyż nie może książę Karadżordżewicz wystąpić jako kandydat do tronu, z właściwie szansą powodzenia, tem bardziej, że pochodzi od Jerzego Czarnego?"

Zdaje się, że to wcale niedwuznaczne!

* * *

Zamianowany ambasadorem francuzkim przy dworze austrjackim senator Foucher de Careil należy do tego rodzaju republikanów, którzy republikę uważają za najlepszą formę rządu. Mimo to dzienniki austrjackie wyrażają się o nowym ambasadorze bardzo sympatycznie, a nawet przez kurtoazję. Natomiast półurzędowa prasa berlińska pisze o nim z pewnym przekąsem, mianowicie o jego zasadach rządzenia. — Hr. Ludwik Aleksander Foucher de Careil urodził się 1. marca 1826 roku; jest więcej uczonym, aniżeli politykiem. W roku 30 życia zyskał już imię na polu literackiem. Uchodzi on za gruntownego znawcę literatury i filozofji niemieckiej; pisma jego o Göthem, Heglu, Schoppenhauerze, Leibnitzu, Spinozie i innych filozofach, rozpowszechnione są we Francji. W r. 1870–1871 sprawował Foucher obowiązki dyrektora ambulansów w Bretanii i w skutek tego otrzymał krzyż legii honorowej. Thiers zamianował go prefektem dep. Cotes-du-Nord. Rząd z 24. maja 1873 r. złożył go z tego urzędu. Roku 1876 dnia 30. stycznia obrany został w dep. Seine-et-Marne senatorem. Hr. Foucher, jako zapalony republikanin, nie używa tego tytułu, jaki odziedziczył po przodkach. Polecając swą kandydaturę jako przyszły senator, wygłosił mowę, w której wyrzekł pomiędzy innemi: „Republika istnieje, jest ona faktem dokonanym i prawnym; celem moich usiłowań będzie ją utrwalić i bronić przed agitacjami nieprzyjaznych jej stronnictw". Dalej oświadczył, że zgodnie chce być podpisaną rewizją konstytucji, jednakże tylko w tym kierunku, aby stworzyć między innemi silny ustrój ministerstwa, który ma na celu polepszenie instytucji republikańskich. — Nic dziwnego, że hr. Foucher budzi nieufność w rządowych sferach berlińskich. Cześć prasy francuzkiej wyraża pochwały nowego ambasadora i jego wielką uczoność i wyraża zdziwienie, jak taką osobistość mógł dwór austrjacki uznać za persona grata.

* * *

Nowości nie przestają posądzać Austrji, że szuka tylko pozorów do zaczepki, i z powodu uzbrojeń Rumunji tak piszą: „Jeżeli państewko tak ubogie i małe jak Rumunja widzą potrzebę wydawać ogromne sumy na uzbrojenia i przygotowania pospiechem przygotowuje się do wojny, czyż to nie znaczy, że [illegible] wojny? Nikt przecież nie może przypuszczać, żeby Rumunja, jeżeli tylko na własne siły, zdecyduje się na rozpoczęcie wojny z potężną Austrją. Jeżeli zaś pomimo tego Rumunja z takim pospiechem przygotowuje się do wojny, [illegible] mocarstwami, i że to mocarstwo, do którego przyjaźni się Rumunja [illegible]. Rozumie się jednak, że przyczyna oczekiwania wojny nie są najmilsze i burzliwe zdarzenia szowinistów moskiewskich? Tak się pytają dzienniki wiedeńskie i berlińskie. Czyż nie jest dalekie naturalniejsze przypuszczenie, że dyplomacja moskiewska bardzo dobrze zrozumiała zamiary naszych zachodnich sąsiadów, a że do tych zamiarów stosują swoje postępowanie? W istocie bowiem śmiesznie byłoby przypuszczać, iż Rumunowie gorączkowo zbroją się dla tego, że niekiedy p. Aksakow idzie do walki z całą Europą, lub że w Paryżu wychodzi pisemko ultrapatryotyczne pod głupim tytułem: „L'Anti-Prussien." Na tak kruchej podstawie rumuńscy mężowie stanu z pewnością nie budowaliby swoich planów politycznych."

* * *

W sprawie sekwestracji kolei Łupkowskiej ogłoszony został następujący komunikat półurzędowy: „Pojawia się znowu wiadomość o sekwestracji kolei Łupkowskiej. W istocie finansowe stosunki tej kolei czynią bardzo prawdopodobnym taki krok, i już niejednokrotnie nad tem się zastanawiano; ale wszystkie stanowcze zamysły odbijają się o opór rządu węgierskiego, który na węgierskiej linii tej kolei zmierzał do osobnej polityki ekonomicznej.

„Niema wprawdzie wątpliwości, że i w tej sprawie dojdzie do porozumienia między oboma rządami, i że wtedy niebawem kolej Łupkowska wcielona zostanie do kolei państwowych — ale o jakiemś zarządzeniu w tym względzie, niema narazie mowy, a to już z powodu, że tak przedlitawski jak węgierski referent tej sprawy bawią na urlopie."

* * *

Organ austrjackiego ministra spraw zagranicznych *Frmdbl.* niezmiernie serdecznie żegna ustępującego z posady namiestnika hr. Potockiego, a o p. Zaleskim tak się wyraża:

„Wszelako ulgę w rozstaniu się z swoją posadą sprawia hr. Potockiemu uczucie, że wyznaczony następca jego wiecuprzyznał. P. Zaleski jest rękojmią prowadzenia administracji dalej w jego duchu. P. Zaleski jest nietylko wypróbowanym, pełnym wiadomości i wprawnym urzędnikiem, ale posiada zarazem tego politycznego ducha, który do sprawowania namiestnictwa galicyjskiego jest niezbędny — ducha, który krajowi daje co się mu należy, ale też umie bronić praw i powagi państwa. Na wszystkich swoich dotychczasowych stanowiskach, tudzież jako komisarz rządowy w sejmie, złożył p. Zaleski wielorakie próby swego uzdolnienia, a uzdolnienie to nieraz miewa przed sobą trudne zadania w Galicji".

* * *

Telegram prywatny doniósł nam o nieudałej próbie Czechów porozumienia się z bemakami. Mało co więcej szczegółów napotykamy tylko w pragskim telegramie *Nowej Pressy* pod d. 7. b. m.:

„Dr. Rieger udał się w imieniu klubu czeskiego do niemieckiego (centralistycznego) klubu poselskiego z propozycją: aby posłowie niemieccy wybrali komitet, mający pospołu z takimże komitetem posłów czeskich zastanowić się nad projektami, jakby można dojść do porozumienia między oboma szczepami Czech. Klub posłów niemieckich uchwalił, odrzucić tę propozycję, a to z powodów, które już w toku rozprawy nad kwestją reformy wyborczej wyłuszczone zostały przez Niemców. Nietylko narodowe, ale i polityczne powody dzielą jeden szczep od drugiego. Odpowiedź doręczono dr. Riegerowi dzisiaj."

W czeskich dziennikach nie spotykamy żadnej zgoła wzmianki o tem całem wydarzeniu; milczeć jednak nie będą mogły po tym telegramie. Zresztą całemu zdarzeniu można dać wiarę. Czesi wszelkich próbują sposobów, aby dojść do zgody z bemakami, a na każdy sposób zadokumentować swoją niekłamaną chęć zgody. Z drugiej zaś strony bemacy wymyślają sobie wszelką sposobność, aby zadokumentować, że stanowczo wszelką zgodę odpychają. Zdaje się, że w związku z owym listem dr. Riegera i odmową bemaków stoi mowa, którą miał w sejmie czeskim d. 7. b. m. dr. Waldert (w sprawie subwencji na budowę niemieckiego teatru letniego w Pradze).

Okazywał się on dotychczas umiarkowanym, i mimo wrzasku towarzyszy swoich przyjął posadę wicemarszałka sejmowego. W tej jednak mowie okazał się porówno z resztą towarzyszy „nieubłagańcem", i wręcz wyzywał Czechów, mianowicie gdy w końcu twierdził, że „nawet lojalnie pomyślane wnioski mniejszości, jak się w praktyce okazało, nie mogą liczyć na przyjęcie przez większość obecną".

Większość sejmowa odrzuciła obie petycje względem subwencyj na teatra letnie w Pradze, tak niemiecką jak czeską, przeszedłszy nad niemi do porządku dziennego zaraz po ogólnej rozprawie.

Korespondencje „Gaz. Nar."

Paryż d. 6. sierpnia.

Zaczynam mój list od dotkliwej straty. Szeregi walecznych i mężnych z 1863 r. przerzedzają się. W dniu 4. b. m. odprowadziliśmy na wieczny spoczynek zwłoki ś. p. Apolinarego Plucińskiego, który po długiej i ciężkiej chorobie w szpitalu La Charité, mimo najtroskliwszych starań sławnego Bergera, nie mógł odzyskać nadwerężonego zdrowia i zasnął w Panu z uczuciem wiary, bo opatrzony św. sakramentami na drogę wieczności.

Sp. Ap. Pluciński był rodem z okolic Wąwolnicy w Lubelskiem, uczęszczał do szkół w Opolu i Lublinie, gdzie później pełnił obowiązki urzędnika w administracji gubernialnej i zajmował się udzielaniem prywatnych lekcji, przez co stosunki jego w Lubelskiem były bardzo obszerne, które stały się powodem, że rząd narodowy powołał go w r. 1861 do pełnienia nader trudnego i niebezpiecznego obowiązku naczelnika miasta Lublina. Wszyscy, którzy znali śp. Plucińskiego w owych krwawych czasach, oddają sprawiedliwość jego odwadze, poświęceniu i roztropności. Gdy powstanie kłoniło się ku upadkowi, a organizacja narodowa się rozwiązała, śp. Pluciński został pojmany przez Moskali, i wyjątkowym sposobem przez starania swe ojciec, który posiadał prawo obywatelstwa francuzkiego, wyjednał przez wysokie stosunki, że syn jego Apolinary został skazany na banicję, a nie na powieszenie.

Za granicą w Paryżu zajął zaraz po przyjeździe, miejsce profesora w szkole polskiej; później, gdy obowiązki rodzinne nie pozwoliły mu zajmować tej posady, nie przestawał nigdy przyjmować udziału we wszystkich pracach i objawach życia narodowego. Jemu to towarzystwo Czytelni polskiej zawdzięcza systematyczne urządzenie, które znów pod przewodnictwem p. K. Gregorowicza mamy nadzieję zajmie znaczące stanowisko, jak pozwalamy sobie obiecywać z kierunku, mającego na celu jedność i zgodę ze wszystkiemi narodowościami wchodzącemi w skład dawnej rzeczypospolitej, miłość i braterstwo ze wszystkiemi stanami.

Niech sobie stańczyki krzyczą na socjalizm nad Sekwaną. My im odpowiemy, że emigracja z 1863 r. pracuje ciężko na kawałek chleba i uczy się. Nie tu miejsce wyliczać szeregi młodych ludzi, którzy zaszczytnie pokończyli wyższe specjalne zakłady naukowe. Nie zaparła się i nie zaprze wielkich zasad ogłoszonych od r. 1861, które naród polski przyjął za swoje, a którym wiernie chce służyć emigracja. Pokój i miłość wam niesiemy, a nie socjalizm, nie wywrót społeczny. Tej idei pozostał zawsze wiernym śp. A. Pluciński; jego religijne uczucia, jego czysty patrjotyzm, obudzały szacunek i nadawały mu powagę między obcymi, którzy w nim widzieli wyższego człowieka, a zakończył on życie w 54 r. życia. Nad grobem wypowiedział pożegnalną mowę p. Jan Rajski, skreślił wymownie i z czuciem główniejsze zalety zmarłego, opowiedział wspólne prace na polu narodowem. W końcu wyrzekł słowa pełne żywej wiary w przyszłe życie: Nie żegnamy cię, ale ci mówimy: do widzenia!

Sprawy francuzkie nie przedstawiają nic godnego uwagi. Wszystko wyjeżdża na wieś dla odpoczynku po trudach parlamentarnych. Młodzież szkolna, obdarzona nagrodami, powraca radośnie do domów rodzicielskich.

Jutro ma się odbyć w szkole polskiej rozdanie nagród, o czem doniosę w następnym liście

Ostatnia godzina.

Skreślił

dr. Henryk Jasieński.

IV.

Do spraw wewnętrznych kraju domagających się jak najrychlejszego załatwienia, należy **reforma administracji krajowej.** Przy obecnej bowiem administracji kraj do ładu nigdy nie przyjdzie. Kilkakrotne w tym celu podjęte usiłowania, spełzły na niczem, gdyż większość sejmowa sprzeciwiała się temu. W tem samem i dziś jesteśmy położeniu a nawet z góry orzec możemy, iż w bieżącem sześcioleciu nie doczekamy się ani reformy ustawy gminnej, ani reformy ordynacji wyborczej przez pomnożenie ilości posłów z kurji miejskiej — ani przez rozszerzenie prawa wyborczego na płacących 5 złr., ni też reformy ustawy drogowej.

Trzeba będzie znów przez lat sześć — jeźli zewnętrzne zezwolą stosunki — łatać biedę jak się do dziś działo.

By przecież bogdaj częściowo z tego rozpaczliwego wyleźć położenia, należy przynajmniej wyzyskać dzisiejszą ustawę na korzyść społeczeństwa.

Gminy nasze w niczem nie postępują, niczem się niezajmują, żadnych ustaw niewykonywują. Pierwszą przyczyną jest ubóstwo materjalne i umysłowe gminy, drugą zaś przyczyną zupełna bierność Rad i Wydziałów powiatowych.

Chcąc w obrębie dzisiejszej ustawy przynajmniej średnio dobrą administrację gminną wprowadzić, należy **ilość gmin samoistnych najmniej o 33 %** zmniejszyć.

Dziś lada kupka chałup stanowi gminę z naczelnikiem, z radą, z sługą policyjnym i nietylko przeciąża mieszkańców podatkami, ale w dodatku absolutnie żadnej funkcji administracyjnej niewypełnia.

W miasteczkach jeszcze gorzej. Każde przedmieście odbiło się od miasteczka, wybrało swych dygnitarzy — pozostawiając śródmieście opiece starego Boga Jehowy, który zwykle za pośrednictwem rabina i kahału miasteczkiem rządzi. Opisy takich rządów należą do humorystyki.

Zniesieniem samoistności jednej trzeciej części gmin w kraju, z powodu ustawą przewidzianego, iż niezdołają wypełnić obowiązków nałożonych, nabędziemy znacznych korzyści w administracji.

Wprawdzie nie każdy szlachcic mieć będzie swego wójta, ale natomiast te gromadki będą o 6 ct. mniejszy płacić dodatek, policja bezpieczeństwa, ogniowa, budownicza sprężyściej będzie wykonywaną —, zapobiegniemy klęskom jak spalenie Chodorowa, stan zdrowotny się podniesie, a w miasteczkach trochę ładu się zaprowadzi i podniesie się oświata. Posłowie w szczególności z Podola powinni postawić wniosek:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, by w porozumieniu z c. k. rządem, po uprzedniem wysłuchaniu sprawozdań Wydziałów powiatowych zniósł samodzielność tych gmin w kraju, które bądź dla braku środków materjalnych, bądź też z innych przyczyn, obowiązkom na nie włożonym podołać niezdołają — i by takowe z sąsiedniemi gminami z zastrzeżeniem odrębności majątku i zawarowaniem przynależnego wpływu, połączył.

Rady a raczej Wydziały powiatowe, należy również do przestrzegania i wykonywania ustaw zniewolić. Wszak Wydział powiatowy jest urzędem, powinien przeto jako urząd fungować i jako urząd być traktowanym. Dotychczasowa dowolność w załatwianiu spraw, w zwoływaniu posiedzeń, w wykonywaniu rozporządzeń, powinna ustać raz na zawsze.

Więc też zmiana regulaminu Rad powiatowych wyjść powinna z inicjatywy Wydziału krajowego, niemniej też rozporządzenie które uczyni Wydziały powiatowe powolnemi w wykonywaniu poleceń ustawowych i Wydziału krajowego. Obecnie bowiem jest cała administracja autonomiczna zupełnie rozluzowana: wójt na wsi a prezes Rady w miasteczku uważają się za „udzielnych", którym nikt niema prawa „rożkazywać", z wyjątkiem chyba c. k. starosty. Otóż przykrócić i cugle tej udzielności, jest czas ostatni!

Też same objawy dają się spostrzedz w **sprawach drogowych.**

Po raz pierwszy jesteśmy w tem miłem położeniu, zupełne wyrazić uznanie Wydziałowi krajowemu za okólnik z 22. grudnia 1882

Chorągiew wiedeńska.

Szanowny panie redaktorze!

Lubo niezaproszony przez żadne Towarzystwo, przez żaden komitet krajowy do współpracownictwa na rzecz dwuwiekowego jubileuszu oswobodzenia Wiednia, ani zachęcony przez nikogo do skorzystania z długiego mego pobytu we Włoszech i w Rzymie, różnorodnych studjów, stosunków i dokładnej znajomości wiecznego miasta, ażeby przyczynić się w jakikolwiek sposób do obchodu pamiątki prawie tak ściśle związanej z Rzymem jak z krajem naszym i ze stolicą Austrji, wcale się jednak zrazić i odstręczyć nie dałem od przyniesienia mego wdowiego grosza do wspólnej skarbnicy czynu i wiadomości. Dzielniejszym bowiem bodźcem od wszelkich możliwych wezwań i zaprosin było mi poczucie patrjotycznej powinności służenia ojczyźnie zawsze, wszędzie i czem kto może, oraz obowiązku, jaki podług dawnego rycerskiego hasła *noblesse oblige* wkładało na mnie imię po przodkach odziedziczone a tak nierozłącznie zespolone z wiedeńską odsieczą.

Pamiątka tej nieśmiertelnej odsieczy nigdzie tak głęboko nie utkwiła, tak żywo nie przechowała się jak w Rzymie, albowiem Jan III. stał się tylko wykonawcą długowiecznych usiłowań papieży, skupionych i spotęgowanych w panowaniu i osobie dzielnego Inocentego XI. z rodu Odescalchich. Jakoż rzec można, iż Rzym odczuł przesławny pogrom polskiego oręża bardziej, niż Polska sama, syta wojennej sławy i oswojona ze zwycięztwem, które będąc chlebem powszednim narodu, spowszedniało było poniekąd na tych polach bez pomników, gdzie niebo samo sklepić się zdawało jednym tryumfalnym łukiem. I Sobiescy snać czuli także, iż imię ich dosięgło tutaj niebotycznych wyżyn starożytnej apoteozy i wyryło się równie głęboko i trwale w sumieniu italskich pokoleń, jak imiona Cezarów na marmurze ich świątyń, kolumn i posągów, skoro i wdowa króla Jana tak długo mieszkała w pałacyku na Monte Pincio, gdzie oglądamy dotąd wyrzeźbioną Janinę przy Orle i Pogoni, i syn jego Aleksander i wnuczka Klementyna złożyli tutaj swoje kości, i drugi syn Konstanty zostawił po sobie ślad innego rodzaju i mniej pono chwalebny, ale drogocenniejszy jeszcze dla powieściopisarzy, ślad nadzwyczajnych przygód i awanturniczych miłostek z ową przecudną Tolettą, rzymską Fornariną Sobieskich, o których rozpisują się kroniki Kapitolu i Franciszek Pusterla w swoich listach do ministra księcia Parmy. Jakiż to opisowy skarb dla Kraszewskiego w tych niby średniowiecznych nocnych burdach i starciach zbrojną ręką między giermkami królewiczów polskich a brawami Cesarinich, w tej rębaninie o Tolettę, którą potem zbyt pobłażliwa Marja Kazimira wozi z sobą w karecie po ulicach Rzymu!

O bezprzykładnem wrażeniu, jakie sprawił, o jedynym niemal w dziejach zapale, jaki wzbudził w stolicy chrześciaństwa Jan Sobieski i jego zwycięztwo, świadczy kościół imienia Marji wybudowany jednocześnie z ustanowieniem umyślnego święta przez Inocentego XI.; świadczy doroczna procesja, która aż do 1860. roku ztamtąd wychodziła, udając się do innego kościoła Najświętszej Panny Zwycięzkiej (*Santa Maria della Vittoria*), i niosąc ogromny obraz w kształcie sztandaru, na którym z jednej strony widać było archanioła św. Michała depcącego Turków, a z drugiej papieża klęczącego przed Najświętszą Panną i ukazującego królowi polskiemu oblężony Wiedeń; świadczy nadzwyczaj ciekawy i rzadki opis uroczystości rzymskich z powodu oswobodzenia Wiednia, obchodzonych w tymże 1683. r., który znajduje się w niektórych bibliotekach rzymskich; świadczy zbiór ówczesnych poezji, natchnionych polskim pogromem, który się przechowuje w bibliotece Corsinich; świadczy wreszcie ówczesne podobnież dziełko o hetmańskiej chorągwi Turków przywiezionej przez Talentego i Dönhoffa do Rzymu, które znaleźć także można w pomienionym księgozbiorze.

Ta to właśnie chorągiew, której towarzyszył pamiętny list Jana III. do Inocentego XI.: *Veni, vidi, Deus vicit!* i t. d., przechowujący się w oryginale w archiwach watykańskich, zwróciła szczególnie moją uwagę.

Jak wiadomo, o losach tej sławnej chorągwi istnieją dwie odmienne wersje: podług pierwszej, wyrażonej w świeżych artykułach półurzędowego dziennika Stolicy św. *Osservatore Romano* o tegorocznym jubileuszu, hetmańska chorągiew wielkiego wezyra przysłana papieżowi, zawieszona najprzód została w bazylice św. Piotra watykańskiego, a następnie przeniesiona była do kościoła karmelitańskiego Najświętszej Panny Zwycięzkiej koło Kwirynału, gdzie miałaby się do dziś dnia przechowywać; podług drugiej zaś, powszechnie przyjętej, chorągiew ta z kościoła św. Piotra dostała się do Loretu, dokąd, jak twierdzi Camesina, przeniósł ją pewien kardynał protektor Polski, a zkąd ją następnie zabrały legiony Dąbrowskiego. Jakoż w „Historji polskiej", napisanej po włosku przez Bernarda Zajdlera, Polaka, członka Towarzystwa przyjaciół nauk, i ogłoszonej we Florencji 1831. r., czytamy w tomie II. str. 499:

„W lutym 1798 r. papież Pius VI. cofnął się do Toskanii, rząd jego zastąpiono rzecząpospolitą, a jenerał Kniaziewicz założył główną kwaterę polską na Kapitolu. I tak grono mężnych wygnańców z własnej ojczyzny, ściganych przeciwnym losem, ujrzano zasiadające zwycięzko na zwaliskach, co świadczą dotąd o starożytnej wielkości rzymskiej. Wódz ich naczelny kazał potem otworzyć kościół narodowy, zdjął pieczęcie położone na sprzętach kościelnych a uroczystość świętego Stanisława, ich opiekuna, przypadająca w tym czasie, obchodzona była przez mieszkańców nadwiślańskich nad brzegami Tybru ze zwykłą wystawą. Konsulowie zaś rzymscy, pomni chorągwi muzułmańskiej istniejącej w skarbcu loretańskim, wziętej przez Jana Sobieskiego pod Wiedniem i ofiarowanej przezeń Matce Boskiej tego miejsca pospołu z szablą, którą zdobył ten łup na nieprzyjacielu, powzięli myśl zwrócenia takowej jego rodakom. Jakoż chorągiew ta odtąd wędrowała wszędzie za główną kwaterą legjonów polskich, po ich rozejściu się towarzyszyła zawsze losom Dąbrowskiego, a po jego zgonie złożona została w pałacu królewskiego towarzystwa przyjaciół nauk w Warszawie, gdzie dotychczas święcie się przechowuje; co zaś do szabli, to jenerał polski chcąc z niej uczynić godny użytek, ofiarował ją potem w imieniu legjonów chwalebnemu Kościuszce".

Otóż pierwsza wersja jest całkiem błędną. Sprawdzałem ją na miejscu, w kościele Najśw. Panny Zwycięzkiej, u Karmelitów. Uczeni ci zakonnicy oświadczyli mi, że wielka chorągiew turecka złożona u nich, jest morską flagą hetmańskiej nawy tureckiej, zdobytą przez kawalerów maltańskich i ofiarowaną Papieżowi, co zresztą okazują same jej rozmiary. Inne zaś chorągwie przechowujące się w tym kościele sięgają czasów wojny trzydziestoletniej, a żadnej niema z pod Wiednia.

Co zaś do drugiej powszechnie przyjętej wersji, iż chorągiew Kara-Mustafy znajdowała się w Loretańskiej bazylice, koło Świętego Domku, nie może się ona ostać wobec napisu na marmurowej płycie umieszczonego w XVII. wieku pod zniklą już pamiątką, która się dostała w 1798 w ręce jenerała Dąbrowskiego. Napis ten sam przeszłego roku przepisałem w Lorecie, i wiernie go przytaczam:

l. 51432 wydany w sprawie drogowej w skutek uchwały sejmu krajowego z 13. października 1882.

Treścią okólnika, który niestety dziennikarstwo krajowe zupełnie pominęło, jest wykazanie i podanie możności powiatom i gminom wybudowania najwięcej ilości gościńców. Gdyby to powiaty raczyły się tą sprawą zająć, a nie mielibyśmy już żadnych utyskiwań. Niestety, powiaty i gminy zapoznawają często swój interes.

W krótkości zebrana tak się rzecz przedstawia: Dajcie gminy ustawową prestację w robociźnie, dajcie obszary ustawową prestację w materjałach, dajcie powiatom pracę swą t. j. administrację i mały datek — a Wydział kraj. doda 50% pieniędzy w gotówce — i macie gościńce, które [illegible] musicie konserwować.

I rzeczywiście, [illegible] powiatów, można rocznie w każdym powiecie kilkanaście kilometrów gościńca wybudować. Ta [illegible] w powiększej części nieudolność, w wielu zaś wypadkach niemożność dla braku sił intelektualnych, wiedzy fachowej — ubezwładnia najlepsze chęci Wydziału krajowego.

A komunikacje są ekonomicznie niezbędne — gdyż jednoroczna strata na frachcie w okolicach błotnistych równa się 1/3 kosztów budowy gościńca; czyli trzyletnie straty na frachcie z doliczeniem subwencji krajowej pokryją koszta budowy. A mimo to nikt dróg nie buduje, prestacje w robociźnie i w materjałach marnują się, gdyż niema komu tej sprawy ująć w ręce.

W innem słowy: **uposażeniu kraju w gościńce bite, brakuje centralizacji administracyjnej.**

Niechże sejm w bieżącym roku o jeden krok postąpi naprzód i znów w myśl i na podstawie ustawy drogowej, powzmie uchwałę: **„W gminach i powiatach, w których komunikacje są zaniedbane, zajmie się Wydział krajowy budowaniem gościńców bitych. Gminy, przez których terytorjum gościniec wybudowany ma być, obowiązane są do wykonania pełnej prestacji w robociźnie przez lat trzy, obszary obowiązane są do dostarczenia materjału na mosty, przepusty i t. p., powiaty zaś dodają 15% kosztów i zajmą się administracją budowy — resztę pokryje fundusz krajowy.“**

Biuro techniczne Wydziału krajowego wykaże, iż trzyletnia prestacja gmin i obszarów stanowi najmniej 40%; doliczmy 15% z powiatu, a 50% z funduszów krajowych, a mamy 105/100 czyli aż zbyteczne pokrycie.

Bez takiego **imperatywu** sejmowego, [illegible] jeszcze jedno stulecie w błocie i bagnie i karki kręcić będziemy na mostach autonomicznych — albowiem ani chłopu ani panu nie [illegible] dziury załatać na moście.

A tu czas ostatni podźwignąć ten kraj z upadku ekonomicznego.

Z Casamicciolí.

Z Tuskulańskich wyżyn 4. sierpnia.

Okropna klęska, która nawiedziła wyspę Ischia pod Neapolem, przechodzi zgrozą i [illegible] wszystkie wypadki zdarzone w Europie w bieżącem stuleciu. Nie było to, jak się pokazuje, właściwe trzęsienie ziemie, lecz jeden z wulkanicznych przewrotów, jakich tyle [illegible] w dziejach niegdyś te strony. Zgasły na pozór od XIV. wieku wulkan Epomeo, który stanowi środek tej uroczej wyspy, ocknął się [illegible] z długowiecznego snu; jeden z jego niższych [illegible] Montecive [illegible] w nocy sine płomyki jak zapalony spirytus. Poziom wyspy w wielu miejscach się obniżył [illegible] jak [illegible] tkanka, a ze szpar tych głębokich jęły tryskać [illegible] mineralnej wody. W noc najspokojniejszą, najpogodniejszą, najbardziej zaciszną [illegible] natury, gdy około dwóch tysięcy gości należących do najwyższych sfer społeczności włoskiej, a bawiących w Casamicciola na kąpielach, napawało się lubością wieczornego chłodu — czarem greckiej prawdziwie nocy, usłyszano na całej wyspie jakby wybuch potwornej miny, [illegible] — a tak główne miasteczko Casamicciola jako i miejsce: Forio, Lacco Ameno, Fontana Serrara, Barano i inne jeszcze, z wyjątkiem miasteczka Ischii, które mniej ucierpiało, powaliły się od razu jak pałace z kart zdmuchnięte przez dzieci na jednym stoliku. W ciągu minuty [illegible] na miejscu kwitnących miejscowości leżały tylko stosy gruzów.

Klęska ta straszliwa podobna była do uderzenia piorunu albo do strzału armatniego, kładącego w okamgnieniu trupem cały szereg wojska. Ludność Casamicciolí i innych miejsc pogrzebaną została żywcem od razu. Ci tylko ocaleli, którzy byli na dworze, nad morzem, opodal od domów, albo w drewnianym teatrze pokrytym tylko płótnem. Jednak wstrząśnienie było tak gwałtowne i tak podobne do wybuchu miny, iż widzowie siedzący w piątym i szóstym rzędzie krzeseł rzuceni zostali na orkiestrę. Wielu z tych, którzy nie znaleźli śmierci pod gruzami miasta, oszaleli, inni posiwieli i ogłupieli, inni zaś z przerażenia rzucili się w morze i potonęli. [illegible] ludzi biegających bez przytomności między kupami gruzów i wołających o niebogłosy swoich dzieci, rodziców, krewnych, przyjaciół. Z pod gruzów [illegible] rozpaczliwe krzyki o ratunek, jęki i głosy konających. [illegible] w Lacco Ameno, w Fontana Serrara i gdzieindziej, w okropniejszy jeszcze sposób, albowiem późny zbyt ratunek [illegible] w Casamicciola.

Przestrzeń dziesięciu kilometrów usłana była rannymi i trupami, nie inaczej jak po walnej bitwie, ale z tą różnicą, że tu były kobiety, dzieci i starcy, i że nikt przygotowany nie był na tak nagłą śmierć.

Lubo klęska nastąpiła o pół do dziesiątej wieczór, pierwsza pomoc nadeszła dopiero z Neapolu około północy, albowiem słupy telegrafu były w części trzęsieniem ziemi obalone, a administracja tak wojskowa jako i miejska wiele w tem [illegible] zostawiała do życzenia. Trzeba też było [illegible] pułków, a nie parę batalionów i oddział straży ogniowej dla ratowania przysypanych, bo każda godzina, każda minuta stanowiła kwestję życia lub śmierci dla nieszczęsnych ofiar. [illegible] dowody nieznużonego poświęcenia i odwagi, i nie tylko pierwszego dnia, ale jeszcze trzeciego i czwartego dobywało żyjące osoby z zawalonych domów i rumowisk, co [illegible] wymagało ostrożności i delikatności. Prefekt Neapolu hr. Sanseverino, arcybiskup neapolitański ks. Sanfelice, syndyk i wszystkie inne władze [illegible] zaraz na Ischię, dokąd pośpieszył także natychmiast z Rzymu p. Genala, nowy minister robót publicznych. Wszystkie parowce towarzystw Rubattino, Florio i Manzi równie jak rządowe, użyte zostały do przewożenia pomocy i rannych. [illegible] trupów.

Wreszcie 1. sierpnia sam król przybył wprost z Monzy, i niezatrzymując się w Neapolu udał się parowcem na Ischię. Towarzyszyli mu [illegible] ministrowie Depretis, Acton, Mancini i Genala. Król [illegible] sam z osobliwą śmiałością [illegible] na stosy gruzów, kierował robotami ratunkowemi, których jeszcze wiele było. [illegible] Zawołano na króla, aby się nie narażał. Humbert [illegible] i odrzekł spokojnie: — Ja tu rozkazuję.

Potem [illegible]

[illegible] ją ucałować.

Deiparae Lauretanae
Cujus inter veteris aedificii ruinas
Reperta imagine victorias ominante
Opem imploravit et praesentissimam sensit
Joannes III. Poloniae Rex
Turcis ad Parkanum memorabili clade caesis
Praecipuum vexillum ab iisdem raptum
Devoti gratique animi monumentum misit
Innocentio XI. P. M.
Foederatorum in Turcas Christianorum arma
Quae feliciter junxerat
Anno Pontificatus VIII. felicius promovente.

A zatem chorągiew zawieszona niegdyś w Loreto, a następnie [illegible] ofiarowana jenerałowi Dąbrowskiemu przez [illegible] czyli naczelników rady miejskiej na Kapitolu, którzy nie mieli najmniejszego prawa zmienić wolę Jana Sobieskiego, jak też i Dąbrowski nie powinien był zabierać tej chorągwi, ale miał obowiązek zwrócenia jej na rzecz Matce Boskiej Loretańskiej, — chorągiew ta, powiadam, zdobyta była pod Parkanami i przez to nie należy wcale do dziejów oblężenia Wiednia. [illegible] listem: *Venio, vidi, Deus vicit!* [illegible] protektorów Korony Polskiej [illegible] apostołom Piotrowi i Pawłowi, i żaden Papież nie [illegible] apostołów.

Prawdopodobnie leży gdzieś zapomniana w składach i magazynach bazyliki Watykańskiej, [illegible] gdzie świeżo jeszcze najciekawsze poznajdowano zabytki i spoczywa dotąd mnóstwo nieznanych historycznych skarbów. [illegible]

Racz przyjąć szanowny panie redaktorze wyrazy najszczerszego mojej życzliwości.
Frascati, Villa Muti 29. lipca 1883.

Cezar Poleska.

W samej Casamicciola, która licząc półtora tysiąca kąpiących się, miała obecnie do 4.600 mieszkańców, liczba trupów samych przenosi 3.000. W innych maluczkich miejscowościach zginęło więcej niż dwa tysiące, nie licząc rannych. Zginęło tedy do półszosta tysiąca osób na Ischii. Wczoraj było tam nowe trzęsienie ziemi, które przyprawiło o śmierć trzech robotników pracujących około gruzów. Część góry Epomeo urwała się wczoraj i spadła na przyległe stoki, zasypując i niszcząc przepyszne winnice i sady.

Papież ofiarował 20.000 franków na ofiary. Rząd dał zaraz 150.000 oprócz stu tysięcy danych przez króla. Bank neapolitański, bank narodowy i inne znaczniejsze zakłady kredytowe dały także po 100 tysięcy. Wszystkie municypalności stu miast włoskich pouchwalały datki dla mieszkańców Casamicciola i innych miejscowości Ischii. Na całej Włoch przestrzeni zbierają się składki. Biskup Ischii zginął z całem swem duchowieństwem; zginął także prefekt z Cagliari, kąpiący się w Casamicciola, młody książę Calabrito i książę Cacace z Neapolu; margrabina Laureati i hr. Filippani z Rzymu itd. itd., poginęły tysiące innych mniej znanych osób. Minister Genala, zapytany telegraficznie przez jednego z naszych rodaków, czy żaden Polak nie zginął, odpowiedział, iż dotychczas żadne nazwisko polskie nie znalazło się w spisie zabitych i rannych.

Głosy z kraju.

(Uczczenie rocznicy odsieczy Wiednia.)

Odezwa centralnego komitetu, rozesłana po kraju a wzywająca do jubileuszowego uczczenia pamiętnej odsieczy Wiednia przed 200 laty, zapukała radośnie do serc polskich, boć przypuścić trudno, aby które serce polskie nie zatętniło rozkosznie na wspomnienie, iż to pierś i krew polska przed 200 laty powołaną została do obrony europejskiego chrześciaństwa przed strasznym i wszystko gruchocącym najazdem najzaciętszego wroga, który w niepowstrzymanym pochodzie dotarł aż do Wiednia, do stolicy wówczas najpotężniejszego chrześciańskiego państwa i już już miał wkraczać z mordem i zniszczeniem w mury jego.

Któreżby serce polskie nie zadrżało z radości na wspomnienie, iż to oręż polski, pierś i krew polska zgromiła pod Wiedniem tego strasznego wroga, Wiedeń obroniła a wroga odsadziła od granic wiary chrześciańskiej, że się do dziś dnia nie pokusił więcej do takiej walki! Któreby serce polskie nie zachwyciło się nareszcie, że oręż polski zgromił wroga chrześciaństwa i wolności, ale wyszczerbiony i skrwawiony nie został położony na szali zwycięzkiej dla targu o zdobycz i zapłatę!

Ani piędzi ziemi ani łupu bogatego nie żądano i nie dano. Nasz król Sobieski z dzielnem polskiem rycerstwem pospieszył długą i uciążliwą drogą do rozpaczającej w śmiertelnych drganiach stolicy Niemiec, sam na czele swych hufców uderzył na dumnego ze zwycięzkiego pochodu wroga, rozbił w puch liczną armię wyznawców proroka, zdobył cały obóz, cenne pamiątki oddał do Rzymu i do kościołów na chwałę Boską, a drobnostki przywiózł Marysieńce — i kwita.

A więc serce polskie ma najsłuszniejszy powód do radości i zachwytu, gdy po 200 latach historja odsłania kartę tego zwycięztwa, przed całym światem jaśniejącą blaskiem czystego złota a niepokalaną żadnym rachunkiem. Zatętnij zatem o serce polskie żywiej i rozkoszniej w dzień tej wiekowej pamiątki, twej rozkoszy przyklaskuje świat cały — wyjąwszy chyba garstki wyrodnych potomków oswobodzonego Wiednia, którzy wygłosili lichą zazdrość i — nie wstydzą się tego.

Gdy się zatem zakrzątnęły serca polskie dla uroczystego uczczenia się narodowej i światowej pamiątki, nie zawadzi wygłosić uwagi zaczerpnięte z doświadczenia, a zdolne być wskazówką dla nadania tej uroczystości stosownej cechy i właściwej wzniosłości. I tak:

1. Uroczystość ta jest narodową, czysto polską a nie może być inną, nie wahajmy się zatem nadać jej jak najwięcej polskości, by synowie polskiej ziemi nie uchybili sami własnej ojczyźnie. Trwożliwsi lub skrupulatniejsi niech się nie trwożą ze względu na rząd niepolski. Rząd sam niemiecko-wiedeński hołd historji oddać winien, i przeciw temu nie staje, a chociaż dla nas jest względnie obcym, jednak my korzymy się przed wyrokami Opatrzności, a rząd nasz dozwalający nam żyć i oddechać po naszemu, wymierzając nam opatrznościową sprawiedliwość, godzien naszego poszanowania i naszej miłości, a naszych patrjotycznych objawów nie ma potrzeby obawiać się i nie obawia się w samej rzeczy, za co teraźniejszemu rządowi słuszna cześć przynależy. Rozraduj się zatem serce polskie dowolnie.

Uroczystość jest narodowo - obywatelską. Dziś wszyscy synowie polscy są obywatelami polskiej ojczyzny, a różnice stanów acz rzeczywiste co do stanowiska, zamożności i wynikłych ztąd wpływów, nie mogą się różnić co do praw i obowiązków; wyjątki istnieją, ale po za słusznością. Dla tego powołani do uroczystości i wielcy i mali, i zamożni i chude pachołki, i oświeceńsi i prostaczki.

Wszyscy bez różnicy są powołani do tej narodowo-obywatelskiej uczty, każdy według swych sił i wymogów. Otóż w tym względzie doświadczamy mianowicie z wybitnością w drobniejszych społeczeństwach, po mniejszych miastach i miasteczkach, niektóre niemiłe objawy. Tak zwana inteligencja — chociaż w jednostkach przechodnia — ma to piękne i wdzięczne zadanie wyższem swem światłem wpływać dobroczynnie na miejscowe publiczne stosunki i przyczynić się do nadania kierunku zmierzającego do ogólnego dobra, a przeciwdziałać w sposób światły i szlachetny zapędom różnych samolubnych lub i przewrotnych zachcianek warstw mniej oświeconych i dla ciemnoty błądzących.

Tymczasem doświadczenie uczy, że panowie z inteligencji po drobniejszych społecznych egniskach, albo są obojętnymi na rozwój szczególniej autonomiczny społeczności, z którą i w której żyją, albo w nadmiar ambicjonują o głośniejsze stanowiska i wywołują przez to niesnaski, które to jedynie spowodowały wyższe władze do poleceń, aby panowie urzędnicy mniej i ostrożniej się zanurzali w zabiegach samorządu. Otóż i w tej uroczystości niech inteligencja będzie światłem, co grzeje i oświeca — ale nie tem, co piecze i ćmi, bo ćma to gad nocny.

Celem pierwszym i jedynie usprawiedliwiającym uroczystość jubileuszową, jest nie manifestacja przed światem i odwieczną ludzkością chwalebnego polskiego historycznego dzieła, bo to zadanie spełniło i spełnia dziejopisarstwo; — nie oddanie się głośnej radości, że przodkowie nasi naród nasz tak wsławili, bo czasy nasze dość smutne, abyśmy się poddawali szałowi li tylko dla szału; — uroczystość ma piękne i wdzięczne zadanie, zapukać jak najgłośnej do serca narodowego, szczególniej tej wielkiej większości, która nie grzebiąc w dziejach i nie mając sposobności być pouczoną, ledwie wie o tem, że był król Jan Sobieski, że zgromił Turków, że uratował chrześciaństwo, że oswobodził Wiedeń i że za dzieło to nie żądał zapłaty; — tej wielkiej większości, która pod ciężarem stosunków mało wie albo i nie chce wiedzieć o polskiej swej ojczyźnie i o szczytnem stanowisku jakie miała niegdyś Polska, o szlachetności i zacności naszego narodu i w domu i po za domem; która była obałamacaną według myśli wrogów naszych a prawie nigdy nie zagrzewaną do miłości ziemi swej i narodu swego; a która to wielka większość w naszych czasach, gdy się ogólnie między narodami obudza poczucie narodowości, koniecznie potrzebuje patrjotycznego rozbudzenia i przygotowania do przyszłych losów.

Coraz liczniejsze i głośniejsze pojawy tego dążenia, a między innemi może najwłaściwiej i najrzewniej obecna uroczystość do tego wielkiego postanowiona i zmierzać ma celu. Urządźmy więc jak najświetniej ten jubileusz, ale nie spuśćmy ani chwili z oka, że ona ma radośnie ale jak najjawniej uderzyć w serca naradu, a w narodzie w serca tych, którzy tego podniecenia, tego rozgrzania najwięcej potrzebują.

W tym to celu niech znajdą chętne przyjęcie następujące uwagi:

a) Do komitetu ściślejszego niech wejdzie z członków społeczności miejscowych kilka tylko osób znanych z prawdziwego ogólnego szacunku i z patrjotyzmu. Przełożony gminy, urzędnik, lekarz, ksiądz, przełożony zboru izraelickiego i dwóch patrjotycznych a zasłużonych obywateli niech stanowią ciało, które układa program aż do szczegółów, ta kowe przedkłada liczniejszemu zgromadzeniu sproszonemu z wybitniejszych osobistości punkt za punktem, zapisze poczynione uwagi, te w ściślejszem gronie weźmie w obrady ostatecznie decyduje i decyzje ostatecznie powtórnemu zebraniu liczniejszemu ogłosi, oraz porozdziela stósownie pojedyncze czynności między rzeczoznawców. Niech w tej uroczystej chwili stanie na uboczu dawna koteryjność i czołobitność;

b) oświetlenie i to w wilię i w dzień samej uroczystości;

c) gdzie można, wystrzały i muzyka po ulicach i domach naczelnych;

d) nabożeństwa, ile można najkrótsze, które inicjuje komitet odezwami do duchowieństwa różnych wyznań. Przy nabożeństwach odezwy stosowne do ludu w języku polskim i ruskim, w ewangielickich zborach zaś w dowolnym;

e) upamiętnienie Sobieskiego, to na dobranym placu, to na zakładzie jakim, przez pomnik lub tablicę z napisem;

f) wystawienie na widok publiczny przez dzień uroczysty portretu lub biustu Sobieskiego, uwieńczonego wśród salw i muzyki;

g) wygłoszenie publiczne na odpowiednim placu przed portretem lub biustem wielkiego dzieła naszego króla i rycerstwa naszego przez usta świadome i wymowne;

h) zaproszenie przełożeństwa sąsiednich włości do uczestnictwa przez stósowne patrjotyczne odezwy;

i) asysta do nabożeństw w kościołach i koło portretu z kilku obywateli, ile możności w jednolitych narodowych strojach, niekoniecznie kontuszach, może i w żupanikach i pasach, w karazjach wiejskich;

k) dziewczęta sypią kwiaty przy pochodzie;

l) uroczystość szkolna, jak jest przepisaną;

m) wieczorem uroczyste wniesienie portretu lub biustu do domu gminnego, ustawienie go ozdobnie i przemowa patrjotyczna;

n) bankiet składkowy z toastami, których liczbę jednak ograniczyć należy dla powagi uroczystości, n. p. toast na cześć króla Jana, na cześć narodu polskiego i jego zasług dla ludzkości i historji, na cześć cesarza, którego szczególniejsza łaska dozwala nam święcić takie uroczystości i narodowego ducha wzbudzać i popierać, na cześć gminy miejscowej i sąsiednich, tudzież przybyłych gości;

o) funduszów trzeba poszukać w gminie, w dobrowolnych przez dwóch członków komitetu uproszonych datkach, ze sprzedaży rycin zapowiedzianych, medali, z fantowych loterji lub tomból, niedobory nareszcie mają być pokryte dobrowolnie w obszerniejszem zebraniu, co przecie nie przyjdzie z trudnością.

Wskazówki te mogą się przydać dla urządzających uroczystość.

Ominięto w nich, co razić i uroczystość samą zaniechęcić może. Możeby i inne czasopisma raczyły ogłosić tę odezwę.

Dr. Orzakiewicz.

Ziemie polskie.

Korespondent z Kijowa do *Ruskiego Kurjera* charakterystycznie przedstawia skład miejsowej dumy. Powiada, że na 72 radnych nie będzie nawet 15 lub 20, którzyby mogli się nazwać dawnymi mieszkańcami Kijowa, a wszyscy są przybyszami z rozmaitych stron cesarstwa. Dalej powiada, że z 72 radnych, 8 wchodzi w skład zarządu, 3 z nich pozostaje z sobą w związkach rodzinnych, 5 zależni są od prezesa miasta (głowy) lub od jego krewnych. Z tego wypływa, że głowa i zarząd posiada wśród radnych swoich głosów 22, a ponieważ na zebraniach dumy bywa nie więcej nad 30 do 50 radnych, to większość zawsze jest na stronie zarządu, nie licząc w to głosów radnych zainteresowanych rozlicznemi „podriadami“ i dostawami.

* * *

Do *Kraju* piszą z nad Dniestru 17. lipca: Piszę dowas z tej części (środkowej) gubernii podolskiej, która graniczy z Pobereżem, czyli pasem ziemi dawnego województwa Bracławskiego, leżącym po nad Dniestrem i ciągnącym się aż ku dawnym granicom tatarskim. Lud mówi tu językiem małoruskim, chociaż język ten nie jest zupełnie czystym jak we właściwej Małorusi (gubernie połtawska, czernichowska, w części kijowska) z powodu domieszki mnóstwa słów polskich lub spolszczonych, częstokroć niezrozumiałych nawet dla nieznających polskiego języka, pewnej liczby słów moskiewskich, których ilość ciągle powiększa się, rumuńskich, niemieckich (zwłaszcza technicznych) nawet żydowskich, z powodu ciągłych i zażyłych stosunków z gęsto tu osiedlonymi żydami. W powiatach mohylewskim i jampolskim są całe wsie zamieszkałe przez włościan katolików, między którymi jest wielu tak zwanych „mazurów“, t. j. dawnych wychodźców lub kolonistów z Mazowsza pochodzących. Ci włościanie, nawet w stosunkach codziennych używają małoruskiego języka; wszelako wszyscy włościanie-katolicy rozumieją po polsku, od biedy nawet rozmówić się potrafią, a są i tacy, którzy wcale dobrze po polsku mówią, zwłaszcza ci, co czytać umieją i mogą przeto modlić się z polskiej książki.

W ogóle włościanie-katolicy lubią tu mówić po polsku i w stosunkach z wyższemi i oświeceńszemi klasami społeczeństwa używają zwykle polskiego języka, choćby nim nawet słabo władali. Ku granicy austrjackiej, np. w powiecie proskurowskim, sprawa językowa przybiera inną postać; są tu całe wsie i parafie nawet, w których językiem potocznym włościan-katolików jest polski i to wcale poprawny; nawet wśród włościan wschodniego wyznania znacznie większym jest procent rozumiejących ten język.

Zdarzyło się nam niedawno przejeżdżać mil kilka w bok od pogranicznej stacji kolei żelaznej Wołoczyska, przez miasteczka Tarnorudę i Sotanów. Na całej tej kilkomilowej przestrzeni, zauważyliśmy, że lud wszędzie rozumie, mówi nawet po polsku, a gdyśmy zatrzymali się w miasteczku Tarnorudzie, zbudowani byliśmy widokiem mnóstwa włościan, modlących się z książek i śpiewających p o p o l s k u pieśni nabożne.

Mimo tego nadużycia wódki, lud podolski, jak powiedziałem w ogóle jest zamożnym i nierzadko spotkać można takich, których mienie dochodzi do kilkunastu lub i kilkudziesięciu tysięcy rubli srebrem. Zwykle są to spekulanci, którzy dorobili się majątku na przeróżnych aferach. Dawniej, gdy nie było kolei żelaznych, włościanie najwięcej zbogacali się „czumactwem“, tj. wożeniem zboża na podwodach do Odessy, zkąd, a nawet i z Krymu, przeważnie sól w rodzinne swe strony przywozili. Dziś już nie ma czumaków, znalazły się wszelako inne arcy-korzystne spekulacje, tuczenie wieprzów i handel niemi, handel wódką, zbożem, dzierżawy większych ilości ziemi itd., aż do wypożyczania pieniędzy na znaczny niekiedy procent.

Oświata wśród włościan podolskich w ogóle stoi na bardzo nizkim szczeblu i czyni nadzwyczaj słabe postępy. Do wyjątków należą ci, co umieją trochę czytać i pisać. Chociaż szkoły wiejskie gdzieniegdzie są, a po innych wsiach djak cerkiewny obowiązany jest dzieci uczyć, dotychczas nauka ta żadnych prawie rezultatów praktycznych nie wydała i rzeczy stoją, rzec można, po staremu. Przed 1863 rokiem, istniały tu przy kościołach katolickich niektórych szkółki parafialne, kierowane przez księży, w których młodzież wiejska katolicka czyniła pewne postępy w czytaniu i pisaniu, tak, że i dziś jeszcze można się dopatrzyć owoców tej nauki; lecz po 1863 roku, szkółki te istnieć przestały.

Posiadacze większej własności, są tu w ogóle zamożni, wszelako nie wszędzie jeszcze spotkać można gospodarstwo postępowe; płodozmianów jest bardzo mało i to zwykle w wielkich kluczach.

Liczba duchowieństwa coraz się zmniejsza; seminarjum specjalnie dla Podola nie ma (kamienieckie oddawna nie istnieje), a żytomierskie, zaledwie od dwóch lat na nowo otwarte i przytem nieliczne (znajduje się w niem obecnie, podobno, zaledwie dwudziestukilku alumnów), nieprędko zaradzić będzie mogło temu brakowi. Są tu, np. w dekanatach jampolskim i mohylewskim, parafie liczące po 6.000 i więcej głów, rozrzucone na znacznej przestrzeni i obsługiwane najczęściej przez jednego księdza.

Ziemia na całem Podolu (z małemi wyjątkami, np. część powiatu lityńskiego piaszczysta) i na Pobereżu, jak powszechnie wiadomo, słynie ze swej żyźności, lud też tu zamożny, byłby nawet z łatwością bogatym, gdyby nie właściwe Rusinom pewne lenistwo lub ociężałość i nie nadużycie wódki, szczęściem, że nie ogólne, lecz bardzo rozpowszechnione. Wódka też pochłania wszelkie zarobki i oszczędności; na każdem weselu włościańskiem (które odbywają się zwykle po żniwach, w jesieni), na chrzcinach, pogrzebach, słowem z racji wszelkich przewidzianych lub nieprzewidzianych, częstokroć improwizowanych okazyj wypijają włościanie wódki za rubli kilkadziesiąt i więcej. Na górnem Podolu gdzieniegdzie spostrzedz można pewną tendencję włościan, pochodzącą z ich własnej inicjatywy i skierowaną ku ograniczeniu, lub zupełnemu zaniechaniu użycia wódki. W pasie nadgranicznym niektórzy włościanie przestają także pić wódkę.

Moskwa.

Pomiędzy studentami wyższych zakładów naukowych w Petersburgu organizują się — jak donoszą *Russkija Wiedomosti* — kasy wkładkowo-zaliczkowe, mające przychodzić z pomocą uboższym studentom. Statuta kas tych zostaną przedłożone ministrowi spraw wewnętrznych do zatwierdzenia, które jest już podobno przyrzeczone.

Członkowie tych nowych towarzystw studenckich dzielić się będą na dwie kategorje, rzeczywistych i honorowych. Pierwsi opłacać mają roczną składkę rs. 10 i rekrutować się będą wyłącznie z młodzieży uniwersyteckiej — drudzy, z poza kół studenckich, płacić są obowiązani rocznie rs. 25.

Towarzystwa te nie będą na sobie nosiły cechy ani narodowościowej ani też wyznaniowej, czem odznaczały się dotychczasowe kółka studenckie. Wyłącznością nacechowane będą o tyle tylko, że będą p r o w i n c j o n a l n e, to znaczy przeznaczone wyłącznie dla studentów pewnych okolic, np. nowogrodzkiej, południowo-rosyjskiej i t. d. Ta ostatnia okoliczność wskazuje, że będą one naśladownictwem do pewnego stopnia podobnych towarzystw akademickich w Czechach, t. z. s p o l k ó w k r a j i ń s k i c h, które atoli posiadają znacznie szerszy zakres działania.

* * *

Tłumienie niezależnych wyrazów opinii publicznej w Moskwie postępuje z każdym dniem coraz dalej. Niedawno donosiliśmy o zakazie sprzedaży pojedyńczych numerów *Gazety Gatcuka* za jej śmiałe odezwanie się o Katkowie — dzisiaj zaś dowiadujemy się o pierwszem ostrzeżeniu, udzielonem najuczciwszemu bezwątpienia dziennikowi moskiewskiemu *Russk. Kurjer*, wi za „szkodliwy kierunek, ujawniający się w zdaniach o ustroju państwowym i w fałszywem wyświetlaniu faktów, dotyczących bytu włościan, a obliczonych na wywołanie zamętu w umysłach.“

Jeżeli rząd moskiewski pójdzie dalej w tym kierunku, nie będzie już wkrótce ani jednego niezależnego w Moskwie organu. Nadmieniamy, że po pierwszem ostrzeżeniu następuje drugie i trzecie, poczem wydawnictwo zostaje zawieszonem.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 9. Sierpnia

* **Pogoda** wbrew niekorzystnej wczorajszej zapowiedzi, zjawiła się dziś na niebie w całej swej okazałości. Powietrze świeże, ale chłodne.

* **Teatr.** Część personalu dramatycznego z Krynicy i personal operetkowy z Krakowa wyjeżdża w dniu jutrzejszym, tak, że pojutrze będą obie części towarzystwa dramatycznego już z powrotem we Lwowie.

Pp. Żelazowscy zabawią w Krynicy może jeszcze parę dni dłużej.

W sobotę d. 11. sierpnia „Nowe godło," kom. w 5 a. Wiktoryna Sardou. Komedja ta należąca do dawniejszych utworów autora „Fedory," wznowiona obecnie na scenie warszawskiej, doznaje dobrego powodzenia.

* **Śledzenie ruchu socjalistycznego.** Onegdaj odbyła się rewizja u podejrzanego o propagandę socjalistyczną, Leona Winiarskiego, stolarza, który zwrócił na się uwagę policji przez to, iż na jednem z niedawnych zgromadzeń robotniczych referował o nowelli przemysłowej. Poszukiwanych pism i druków socjalistycznych nie znaleziono jednak u p. Winiarskiego, ani w domu, ani w warstacie na kolei, gdzie p. W. pracuje.

* **Jen. inspektor armii,** feldmarszałek arcyks. Albrecht przybył wczoraj do Krakowa. Urzędowego przyjęcia nie było.

* **Polskie ofiary na Ischii.** Według korespondencji, którą otrzymał *Kurjer poranny*, na tydzień przed katastrofą bawiło na wyspie 117 osób, Polaków, z których korespondent znał osobiście 9, a mianowicie: panią Kisielnicką, obywatelkę ziemską z córką Walerją, Teofila Garczyńskiego, kupca z Odessy, [illegible], małżonkowie Weiss z Tarnowa z córką [illegible] i Malinowskiego, obywatela z Wołynia.

Z tych do d. 1. sierpnia skonstatowano śmierć pani [illegible], pani Kisielnickiej z córką i Malinowskiego. Garczyński leży ranny w szpitalu, [illegible] amputowano lewą nogę. Państwo Weissowie, którzy szczęśliwie ocaleli, są teraz chorzy, pani Weissowa zapadła na czarną melancholję, [illegible] z obłąkaniem. Mały [illegible], sierota, [illegible] do kraju.

Nie prędko jeszcze będzie można powziąć dokładną wiadomość o ogólnej liczbie nieszczęśliwych, żywcem pogrzebanych ofiar tej strasznej katastrofy.

* **Wycieczka Towarzystwa drukarskiego „Ognisko"** do lasku „na Pasiekach", odbędzie się w niedzielę d. 12. bm. Zabawę i tańce uprzyjemniać będzie muzyka wojskowa pułku nr. 95. [illegible]

* **Pielgrzymka.** Dziś w południe wyruszył ze Lwowa liczny poczet pątników na odpust do Kalwarji Pacławskiej. [illegible]

* **Uliczka** prowadząca z t. zw. Gubernatorskich wałów na Wysoki Zamek, jest utrzymywaną pod względem czystości w taki sposób, że tylko pochwalić go można. [illegible]

* **Podrzucone dziecko** płci żeńskiej, liczące przeszło miesiąc, znaleziono przedwczoraj około godziny 2. popołudniu w ogrodzie Miejskim, w krzakach. Umieszczono dziecko [illegible]. Poszukiwanie za matką i śledztwo sądowo-karne wdrożono.

* **Trojaczki** żywe przyszły w tych dniach na świat w gminie powiatu jasielskiego [illegible]. [illegible] dwóch chłopczyków i dziewczynka, zostały z wody ochrzczone i wkrótce pomarły. Matka ich, włościanka, jest zdrowa.

* **Z wyprawy Rogozińskiego.** *Kur. Warsz.* otrzymuje korespondencję o wyprawie pana Rogozińskiego, stwierdzającą wiadomość, podaną przez *Frankf. Ztg.* D. 16. maja p. Rogoziński wraz z towarzyszami p. Ostaszewskim, oraz doktorami Passavant i Retzer, [illegible] dla zbiorów zoologicznych, odbywali rekonesans. Około przylądka „Bimbia" zerwał się straszny orkan [illegible]. Z osób w niej się znajdujących, dr. Retzer zginął w nurtach. Inni ocaleli. W dwa dni później inny orkan rozbił „Lucję Małgorzatę", na szczęście już wyładowaną.

* **Nowa fundacja.** W najnowszem dorocznem sprawozdaniu z czynności, Wydział krajowy wykazuje kilka nowych fundacyj stypendyjnych. Zmarły 22. lipca 1882 r. [illegible] Władysław Czerkawski, dopełniając życzenia ś. p. stryja swego, Józefa Czerkawskiego, złożył 20. września 1882 r. w Wydziale krajowym 4000 złr., jako sumę przeznaczoną na stypendja dla uczącej się młodzieży krajowej. Kapitał ten pomnaża się procentami, a tymczasem przygotowywany jest list fundacyjny. Zmarły w r. zeszłym w Tarnowie, wysoko za życia ceniony i poważany, inżynier rządowy ś. p. Karol Słapa, przekazał testamentem cały swój fundusik uzbierany za życia (6000 złr.) na utworzenie jednego stypendjum o 300 złr. rocznie dla młodzieży pochodzącej z Wadowic, z mieszczańskiej rodziny rz.-kat. obrządku, uczęszczającej do szkoły techniczno-przemysłowej. Pierwszeństwo mieć będą kandydaci z rodziny Słapów.

* **Redakcja „Przyszłości,"** organu wychodzącego w Krakowie, a poświęconego młodzieży, zaprzecza pogłoskom, jakoby pismo *Przyszłość* zaprzestało wychodzić. Numer 15. wstrzymany z powodu wakacji, pojawi się 15. b. m. w dwu-arkuszowym nakładzie.

* **W Łańcucie** wybuchł pożar onegdaj. *Tyg. rzesz.* zamieszcza telegram, według którego spaliły się w rynku cztery domy obok kościoła. Niebezpieczeństwo grożące kościołowi zostało jednak usunięte, a ogień opanowany do tyla, że prośba o wysłanie z Rzeszowa straży ogniowej, została telegraficznie cofniętą. Podczas pożaru był namiestnik hr. Potocki ciągle na miejscu i zachęcał do energicznego ratunku

* **Z Łańcuta.** Handel win Danielewicza wysłał do Metz, na zamówienie kasyna oficerskiego, znaczną ilość wina węgierskiego.

* **Wypadki.** Niebezpiecznego złodzieja pochwycono d. 25. z. m. podczas jarmarku w Brzozowie. Do włościanina z Nozdrzec, Jana Dzuły, który na tym jarmarku sprzedał był dwa woły, przystąpili dwaj żydzi, którzy dłuższy czas szli w ślad za nim, a jeden z nich zawiązał z Dzułą rozmowę, przyczem od niechcenia niby nadmienił, iż pojawiły się obecnie w obiegu liczne falsyfikaty banknotów. Dzuła dał swoje pieniądze do przeglądnięcia żydowi, który po chwili zwrócił mu paczkę banknotów z zapewnieniem, iż nie są fałszowane i szybko się oddalił. Po upływie dłuższego czasu dopiero, łatwowierny wieśniak spostrzegł, że w paczce owej braknie setki. Tego samego dnia jeszcze powiodło mu się dopaść owego żyda w towarzystwie innego rzezimieszka, również izraelity, a kiedy natarczywie domagać się zaczął zwrotu skradzionej setki, ten ostatni oddał mu ją, poczem umknął spiesznie; pierwszego zaś zdołał Dzuła przytrzymać i oddał go żandarmowi. Przy rewizji, w kieszeniach złodzieja znaleziono dwa pugilaresy z kwotą 204 złr., zegarek srebrny, oraz rozmaite inne przedmioty, wszystko to widocznie pochodzące z kradzieży. Aresztowany opowiedział żandarmom, że się nazywa Abraham Rosen, że rodem jest z Tarnopola, zarazem zaś wyznał, iż Dzule ukradł setkę wespół ze zbiegłym towarzyszem swoim Mojżeszem Koserem, pochodzącym również jakby z Tarnopola, a to w ten sposób, iż podczas przeglądania banknotów tego włościanina niepostrzeżenie upuścił setkę na ziemię, a Koser również niepostrzeżenie podniósł ją i szybko się z łupem oddalił. Zachodzą silne poszlaki, iż obaj od dłuższego już czasu uwijali się po jarmarkach w Brzozowskiem i dopuścili się całego szeregu zuchwałych kradzieży. Dotychczas zgłosiło się sześciu włościan, okradzionych przez Rosena i Sp. w taki sam sposób jak Dzuła; niektórzy z nich potracili po 100 i 145 złr. W sprawie tej prowadzi się energiczne śledztwo.

* **Na pomnik Winnickiego** Tomasza otrzymaliśmy od pań: W. R. 3 złr., od U. K. 2 złr.

* **Jutro** w piątek: św. Wawrzyńca; — św. Kałynyka.

* * *

— **Ciekawy wypadek cholery** zdarzył się temi dniami w Neapolu. Pewien młody człowiek jadł obiad w restauracji „Bella Italia". Nagle przy deserze spada z krzesła i w strasznych boleściach wije się po posadzce. Wszyscy goście płacą i spiesznie wynoszą się z sali, uciekając przed zarażonym straszną epidemią. Jeden tylko gospodarz miłosiernie podnosi nieszczęśliwego i zabiera się udzielić mu pierwszej pomocy. Przywołany lekarz po wybadaniu pacjenta stwierdził gwałtowną — nieobecność pieniędzy. Młodzieniec udał napad cholery, aby darmo zjeść smaczny obiad.

— **Car liberał.** Poseł rosyjski w Paryżu hr. Orłow wystosował do mera miasta Langres we Francji następujące pismo: „Mam honor przesłać sumę 2000 franków, które jego cesarska mość najjaśniejszy mój imperator raczy ofiarować na budowę pomnika w Langres dla encyklopedysty Diderota". — Wiadomo, że Diderot był wielkim wielbicielem Katarzyny.

— **Trzęsienie ziemi** czuć się dało w Stassfurcie, miasteczku saskiem. Wypadku żadnego nie było.

— **Chassepot**, słynny wynalazca broni tej nazwy, przebywa w Nizzy, gdzie założył restaurację. Czy kuchnia jego jest tak śmiercionośną jak broń, nie doszli dotąd statystycy.

— **Środek desinfekcyjny.** Pisma angielskie podają następującą przez zmarłego dr. Goolden ułożoną receptę środka desinfekcyjnego: Pół drachmy siarczanu ołowianego rozpuścić w litrze wrzącej wody, a dwie drachmy soli kuchennej w garnku wody. Oba rozczyny należy zlać razem i pozostawić dopóty w spokoju, dopóki nie utworzy się osad. Środek ten ma być znakomity.

Wiadomości literackie, naukowe i artystyczne

— *Przeglądu Archeologicznego*, organu konserwatorji pomników i Tow. Archeologicznego we Lwowie, wydawanego pod auspiciami hr. Wojciecha Dzieduszyckiego wyszedł obecnie drugi zeszyt. Zeszyt ten obejmuje następujące artykuły:

Dr. Izydora Szaraniewicza: Plan robót podjąć mających w celu odszukania i bliższego zbadania starodawnych budowli lub innych historycznych pomników w Załukwi, w Haliczu i na Kryłosie.

Dr. Wojciecha hr. Dzieduszyckiego: Fara łacińska i cerkiew św. Jura w Drohobyczu.

Księdza A. S. Petruszewicza: Wiadomość o Diarjuszu czyli dzienniku Porfirego Ważyńskiego (biskupa chełmskiego) od roku 1870 do 1804 (Ciąg dalszy).

Karola Widmanna: Wiadomość o archiwum miasta Lwowa II. katalog dyplomów z XIV. wieku.

Dr. Romana Maurera: Kilka dat do dziejów rodziny Odrowążów Sprowskich na Rusi w XV. wieku.

Materjały historyczne ziem polskich i ruskich dotyczące z lat 1566, 1591, 1603, 1659, 1670 i 1692 podane przez dr. J. Szaraniewicza, z r. 1765 i 1552—1702 podane przez księdza A. S. Petruszewicza.

Sprawozdanie o Tow. Archeologicznem we Lwowie. — Literatura archeologiczna: p. Juliana Kołaczkowskiego i A. H. Kirkora. — Kronika bibliograficzna.

Pozostawiając ocenienie artykułów ściśle naukowej treści ludziom zawodu, zwracamy uwagę na Diarjusz ks. Porfirego Ważyńskiego, którego początek już w pierwszym zeszycie *Przeglądu archeologicznego* był umieszczony.

Ksiądz Porfiry Ważyński był biskupem chełmskim w czasie powstania Kościuszki; brał w takowem czynny udział, był prezesem komisji kierującej powstaniem w ziemi Chełmskiej i prowadził bardzo dokładny i szczegółowy Dziennik czynności swoich i komisji, którego oryginał znajduje się w posiadaniu w archiwum lwowskiej metropolitalnej kapituły obrządku gr. kat. Część tego rękopisu ogłasza ks. A. S. Petruszewicz w *Przeglądzie Archeologicznym*. Zawierają się tam między innemi akta publiczne i korespondencje prywatne Tadeusza Kościuszki, samego autora, jakoteż innych dygnitarzy.

Publikacja ta ma wartość nietylko dla fachowych historyków, ale dla każdego, którego dzieje powstania Kościuszki obchodzą.

— **Tygodnik Powszechny**, pismo illustrowane, wszelkim gałęziom literatury, nauce, sztuce i polityce poświęcone, nr. 31. zawiera: Władysław Ludwik Anczyc. — Cet czy licho? Powieść historyczna z końca XVII wieku, przez J. I. Kraszewskiego Tom I. — Pogadanka przez Quisa. — Z podróży na Wschód (wiersz), przez Józefa Kościelskiego. — Wrażenia z podróży Marji Konopnickiej (IX.) — Korespondencja z powiatu Włocławskiego. Wyprawa porucznika Szwatki pod biegun północny. — Sprawdzenie katastrofy Franklina, przez V. Cherbulieza. Korespondencja z Paryża, przez Sewerynę D. — Przegląd literatury niemieckiej. — Wkroczenie Władysława Jagiełły do Prus — Kronika Polityczna. — Rozmaitości (Literatura i nauka. — Teatr i sztuki piękne. — Statystyka. — Wynalazki i odkrycia. - Starożytności. — Różne.) Odpowiedzi redakcji. — Zadanie szachowe nr. 224. — Bibliografia. Zadanie konikowe nr. 123. — Ryciny: Władysław Ludwik Anczyc. - Mała karmicielka. Grupa marmurowa Wojciecha Cencetti. — Wkroczenie Władysława Jagiełły do Prus. Rysował Ks. Pillati. — Nad wodą Rysował Józef Brodowski. — Dodatek: Angela. Powieść Fryderyka Spielhagena. Przełożyła z niemieckiego Bronisława Neufeldówna (ark. 5). — Freski, powieść Oui'dy. Tłumaczona z angielskiego przez H. J. B. (ark. 3). — Na żądanie wysyła się prospekt i numer na okaz bezpłatnie.

— **Ateneum**, pismo naukowe i literackie, zeszyt za miesiąc sierpień 1883 zawiera: Gwiazda przewodnia. (Okraz na tle życia wschodniego Sahi-beja I.) — Pamiętnik Jana Drozdowskiego, sztabsl karz. pułku Działyńskich. — Listy czeskie. (Dok.) przez dr. Gablera. — Przekłady Eurypidesa przez Piotra Chmielowskiego — Finanse Rosji w XIX. wieku przez Jana Blocha (c. d.) — Powieść kronikarza polskiego o Walterze i Helgundzie, przez Wł. Nehringa. — O budowie wewnętrznej gazów, przez S. Kramsztyka. — Rozbiory, sprawozdania i wrażenia literackie.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Lwów d. 9. sierpnia. Sprawozdanie tygodniowe lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej o cenach zboża i produktów, zrealizowanych na placu lwowskim, w ciągu ubiegłego tygodnia.

(Bez opłaty akcyzowej.)

(Korzec pszenicy 77 klgr., żyta 73 klgr., jęczmienia 64 klgr., owsa 45 klgr., hreczki 64 klgr., kukurudzy 2 klgr., prosa 82 klgr., grochu 82 klgr., koniczyny 82 klg.)

Zboża 100 kilogramów: przenica gotowa od 8·95 do 9·85, terminowa od —.— do —.- zł., żyto gotowe od 6.30 do 6.70 zł., terminowe od —.— do —.— zł., jęczmień browarny gotowy od 6.40 do 6.75 zł., pastewny od 5.55 do 6.— zł., — owies od 6.70 do 7.10 zł., — hreczka od 8.25 do 8.75 zł., — kukurudza zeszłoroczna od 6.50 do 7.25 zł., kukurudza nowa od 5.50 do 6.25 zł.,— proso od 7.50 do 8.— zł., — jagły od —.- do —.— zł.

Zboża strączkowe za 100 kilogramów) groch do gotowania od 8.— do 9.50 zł., — groch pastewny od 5.75 do 6.25 zł., — soczewica od —.— do —.— zł., — fasola od 8.— do 15.— zł., bobik od 7.— do 7.50 zł., — wyka od 6.50 do 7.50 zł.

Nasiona za 100 kilogramów: Koniczyna od 55 do 70 zł., najprzedniejsza od —.— do —.— zł., przednia od —.- do —.- zł., — tymotka od —.— do —.— zł., anyż mos. od —.- do — zł., — anyż płaski od 18.— do 20.— zł., — kminek od 22.— do 25.50 zł.

Nasiona olejne za 100 kilogram.: rzepak zimowy od 14.75 do 15.25 zł., — rzepak letni od 12.75 do 13.75 zł., — rzepik zimowy od —.— do —.— zł., — rzepik letni od —.— do —.— zł.,— rzepik jesienny od —.— do —.— do zł., — lnianka od 9.50 do 10.25 zł., — nasienie lniane od 9.50 do 10.50 zł.

Chmiel za 100 kilogrm.: od 178 do 196 zł.

Wełna za 100 kilogrm.: od 200 do 205 zł.

Nafta za 100 kilogram.: zwykła od 14.50 do 15.50 zł., salonowa od 18.50 do 19.50 zł.

Spirytus za 10.000 litrów procent gotowy od 34.— do 35.— zł. Terminowy w zimowych miesiącach do —.— do —.— zł.

Wiedeń d. 7. sierp. Na dzisiejszy targ dowieziono żywej nierogacizny galicyjskiej 2252, średnio-ciężkich bagonów 1722, ciężkich bagonów 1354, razem 5428.

Galicyjskie płacono 38, 42, do 46 zł.

Średnio ciężkie węgierskie 48 do 52 zł., ciężkie bageny 53 do 54 zł. za 100 kilo żywej wagi.

Wilhelm Amirowicz & K. Schels.

Wiedeń d. 7. sierp. Na targ dzisiejszy dowieziono 1354 sztuk ciężkich bagonów, 1722 średnich bagonów, 2513 sztuk warchlaków.

Płacono za ciężkie bagony od 52 zł. do 55 zł. — ct., za średnie bagony od 44 zł. do 48 zł., za warchlaki od 40 zł. do 46 zł. za 100 kilo żywej wagi bez podatku.

A. Krzysztofowicz & Cm.

Telegramy Gaz. Nar. i ostatnie wiadomości.

Jak słychać, Węgrzy sięgają po kawałek terrytorjum Galicji, a to w Tatrach koło Morskiego oka. Mamy niepłonną pewność, że Wydział krajowy nie dopuści tego zamachu.

* * *

Do *Czasu* piszą z Wiednia: Od pewnego czasu trwają pertraktacje między Berlinem a Wiedniem względem półwyspu Bałkańskiego, oraz względem wojskowych rozporządzeń (*Grenzvorkehrungen*) obudwóch państw wzdłuż granicy moskiewskiej. *National Ztg.* nie wątpi, że we wszystkich kwestjach nastąpi porozumienie, i pobyt cesarza Wilhelma w Ischl odświeży i wzmocni na nowo alians austrjacko-niemiecki. Na *Ballplatzu* są także tego zdania, ale zaprzeczają temu, jakoby spotkanie cesarskie miało jakibądź naprzód wytknięty cel. Odwiedziny cesarza Wilhelma, powiadają, są aktem serdecznej przyjaźni, jaka wiąże obadwa dwory, i rzeczą tak dalece naturalną w obecnych stosunkach, że dziwićby się wypadało, gdyby cesarz Wilhelm nie odwiedził cesarza Franciszka Józefa, bawiąc miesiąc na terytorjum austrjackiem.

* * *

Powstanie wojskowe w Badajoz jakkolwiek stłumione, jest w każdym razie niebezpiecznym objawem dla monarchicznego rządu w Hiszpanii, dowodzi bowiem, że stłumiony przed 7 laty ruch republikański znowu się wzmaga i ma licznych zwolenników w armii. Podług ostatnich wiadomości Zorilla miał się udać z Paryża do Hiszpanii. Oczekują republikańskich rozruchów w innych także miejscowościach Królestwa.

* * *

Rząd francuski zamierza wysłać posiłki do Madagaskaru, aby wyprzeć Howasów z pozycyj zajmowanych w pobliżu Francuzów.

* * *

Właściwym celem podróży jenerała Thibaudina do granic północno-wschodnich w towarzystwie dyrektora artylerji Tricoche'a i dyrektora inżynierji Richarda, ma być urządzenie w Mézière oszańcowanego obozu pierwszego rzędu.

* * *

Wiedeń 9. sierpnia. (Pryw.) *Stara Presse* rozbiera w wstępnym artykule mowę bankietową jenerała Hurki, uważając ją jako szkodliwą dla interesów samejże Moskwy.

Budapeszt 9. sierpnia. (Pryw-) Wczoraj wieczór były tu na ulicy Kierepeskiej burdy przeciw żydom, Zbiegły się tysiące ludzi. Najpierw uderzono na hotel, w którym Schwarz wysiadł, a następnie splądrowano kilka sklepów żydowskich. Około północy przywrócono spokój.

Wiedeń d. 8. sierpnia. Z powodu zjazdu cesarzy w Ischl pisze *Wiener Abp.* zwykłemi w takich razach komunałami: Ludy Austro-Węgier i Niemiec upatrują słusznie w tym fakcie ponowny dowód szczerej przyjaźni, ściśle łączącej monarchów państw obu, a z najżywszą sympatją witanej przez całą Europę jako potężna rękojmia pokoju.

Strasburg d. 8. sierpnia. Namiestnik niezezwolił posłowi do rajchstagu Antoineo'wi, należącemu do przeciwników aneksji, wydawać w Metzu gazety, z powodu, że służyłaby interesom francuskim.

Paryż d. 8. sierpnia. Mandaryni w Hue odrzucili następcę tronu, którego Tu-Duk proponował i oddali rejencję księciu Wieu-Lau.

Petersburg d. 8. sierpnia. Na Wozneseńskim Prospekcie rzucano wczoraj z wozu skrzyneczki blaszane napełnione masą, która się zapalała dym wydając. Sprawcy nie wyśledzono.

Madryt d. 8. sierpnia. Królowa portugalska z wielką świtą przybyła tutaj z Heidelbergu.

Londyn d. 8. sierpnia. W Izbie niższej oświadczył rząd, że wiadomości o Cetewayu brzmią sprzecznie.

Praga d. 8. sierpnia. Sejm czeski w toku obrady budżetowej przy pozycji „subwencje" uchwalił, wszystkiemi głosami przeciw głosom centralistów, wniosek hr. Harracha wstawienia w budżet kwoty 20.000 złr. na roboty przygotowawcze i plany dla Muzeum królestwa Czech.

Budapeszt 8. sierpnia. *Ungarische Post* zapewnia, że w Borszek koło Csik nie było zgoła żadnego wypadku cholery zwykłej (nieepidemicznej) i wszelkie w tym względzie pogłoski absolutnie niemają podstawy.

Budapeszt 9. sierpnia. Zeszłego wieczora znowu były zbiegowiska koło hotelu „pod Łabędziem", gdzie wysiadła rodzina Scharfów. Mnóstwo okien wybito. Tłum wdarł się do hotelu, burząc wszystko co napotkał. Aresztowano 32 osób, W nocy był zupełny spokój.

Budapeszt 9. sierpnia. Minister handlu zarządził dziesięciodniową kwarantannę na wszystkie do portu w Riece przybywające okręta z portów tureckich, bez względu czy mają lub niemają lekarza na swoim pokładzie.

Erfurt d. 8. sierpnia. Uroczystość Lutra odbyła się przy współudziale tysięcy ludu. Obecne były deputacje wszystkich niemieckich uniwersytetów. Pochód uroczysty, przedstawiający przyjęcie reformatora przez miasto Erfurt, udającego się na sejm do Wormacji, wypadł świetnie. Pochód otwierali lancknechci, za nimi jechali konno studenci, patrycjusze, patrycjuszki, wreszcie wóz świetnie przystrojony z Lutrem i jego przyjaciółmi. Pancernicy z Torgau przedstawiali szczególnie świetny widok. Na placu Fryderyka Wielkiego nadworny kaznodzieja Rogge miał wzniosłą przemowę, którą zakończył okrzykiem na cześć cesarza, powtórzonym z zapałem przez publiczność.

Aleksandrja d. 8. sierpnia. W 12 godzinach do wczorajszego wieczora w różnych dzielnicach miasta umarło 13 osób na cholerę.

Madryt d. 8. sierpnia. Jenerałowie Serrano, Lopez, Dominguer i inni z dynastycznej lewicy zaprotestowali przeciw powstaniu w Badajoz i ofiarowali swoje usługi rządowi. Jenerał Blanco rozpoczął śledztwo. Odkryto emisarjuszów Zorilli, którzy zorganizowali powstanie.

Bukareszt d. 8. sierpnia. Półurzędowo zaprzeczają doniesieniom dzienników o zamierzonej pożyczce na budowanie twierdz, o zapłaceniu kosztów i posyłkach pieniędzy jenerałowi Brialmontowi.

Ischl d. 8. sierpnia. O godz. 3. popołudniu był obiad, na który sam cesarz austrjacki przywiózł niemieckiego. Podczas obiadu grała kapela wojskowa z Linzu. O godz. 5 wspólny spacer powozami do Laufen. O godzinie 7. galowe przedstawienie teatralne; tańczyć będzie balet opery wiedeńskiej. Cesarz Wilhelm wygląda bardzo dobrze i pokrzepiony.

Ischl d. 8. sierpnia. O godz. 6. popołudniu przybył następca tronu portugalski i zajechał do hotelu „Elisabeth". Na dworcu kolejowym powitał go jenerał-adjutant cesarski br. Mondel. Po powrocie ze spaceru przyjmowali go obaj monarchowie. W teatrze była także cesarzowa Elżbieta z arcyks. Walerją. Po teatrze o godz. 9. herbata w cesarskiej willi.

Londyn d. 9. sierpnia. Na uczcie w Mansionhouse (miejskiej) oświadczył Gladstone: Rząd ma nadzieję rychłego przeprowadzenia dzieła reformy w Egipcie, i obawia się tylko, aby zbytnim pośpiechem nie zostało wypaczone. Natychmiast po dokonaniu tego dzieła, zostaną wojska angielskie cofnięte z Egiptu. Co do wypadków w Tamatave rząd otrzymał już wszystkie szczegóły, i jest najzupełniejsza nadzieja, że z tej sprawy nic nie wyniknie, coby mogło zakłócić tak dawną zgodę między Anglią a Francją.

Kair d. 9. sierpnia. W dobie z wtorku na środę zmarło na cholerę w Kairze 70 osób, w Rozecie 11, w Suez 8, w Izmaile 2, w prowincji Siout 120, w reszcie prowincyj 458 osób.

Buda-peszt d. 9. sierpnia. Reskryptem ministra handlu zniesiony został zakaz dowozu nierogacizny z Rumunii.

Wiedeń d. 9. sierpnia. Sejm vorarlbergski zwołany na 16. b. m. a karyncki na 3. września.

Madryt d. 9. sierpnia. Część pułku jazdy, stojącego w Nagerze, podniosła rokosz pod dowództwem niższego oficera i zbiegła w góry. Kilka kolumn ściga ją. Słychać, że powstańcy zerwali szyny kolejowe. — Wczoraj była na jednem z przedmieść Barcelony demonstracja; wznoszono okrzyki buntownicze.

Dekretem królewskim zawieszone zostały w całej Hiszpanii swobody konstytucyjne, i ministerjum otrzymało władzę zarządzania w prowincjach stanu oblężenia, gdzie to uzna za potrzebne.

Przyjechali d. 9. sierpnia 1883.

Hotel ŻORZA: A. hr. Cetner z Podkamienia, W. hr. Dzieduszycki z Jezupola, F. br. Christiani z Trzciany, A. Zaleski z Wołynia, W. Krasnopolski z Latacza, I. książę Świdrygełło Swiderski z Bóbrki.

Hotel ANGIELSKI: I. Wiśniewski z Ciemierzyniec, Z. Madejski z Jaworowa, K. Wawrausch z Dubiecka, L. Szechowicz z Tarnopola, W. Lachowicz z Jaworowa, ks. K. Tobiaszek z Czerniowiec.

Hotel WARSZAWSKI: I. Kramsky z Wiednia, dr. K. Tupee z Tarnopola.

POCIĄGI KOLEJOWE.
podług zegaru lwowskiego

Przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 40 rano pociąg pospieszny, o godz. 9 min. 27 wieczór pociąg osobowy, o godz. 11 min. 40 przed południem mięszany, o godz. 7 min. 54 wieczór pociąg lokalny.

Z CZERNIOWIEC: o godz. 10 min. 0 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 8 min. 35 rano i o godz. 3 min. 53 po południu pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu o godz 10. min. 17 wieczór pociąg pospieszny, o godz 2 min. 31 rano i o godz. 3 min. 48 po południu pociąg mieszany

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny lwowski o godz. 10 min. 30 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 2 min. 5 rano i o godzinie 6 min. 16 po południu pociąg mięszany.

Ze STANISŁAWOWA: na Stryj, rano o godz. 8 min 40 i pociąg omnibusowy, wieczór godz. 8 min. 32 pociąg mięszany, i o godz. 3. mi. 14 popołudniu pociąg lokalny Szczerzec-Lwów.

Odchodzą ze Lwowa

Do KRAKOWA: o godz. 10 min. 50 przed północą pociąg pospieszny, o godz. 4 min. 5 rano pociąg osobowy o godz. 5 min. 9 po południu pociąg mięszany, i o godz 6 min. 35 rano pociąg lokalny mieszany.

Do CZERNIOWIEC: o godz. 6 min. 30 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 15 po południu i o godz. 11 min. 10 w nocy pociąg mięszany.

Do PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca o godz. 5 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 38 po południ. i o godz. 10 min. 31 wieczór pociąg mięszany.

Do PODWOŁOCZYSK: z dworca w Podzamczu o godz. 6 min. 10 rano pociąg pospieszny, o godz. 1 min. 04 po południu i o godz. 11 wieczór pociąg mięsz.

Do STANISŁAWOWA na Stryj, rano o godz. 7 min 5 pociąg mięszany, wieczór o godz. 7 mn. 10 pociąg omnibusowy i o godz. 11 min. 20 przedpołudniem pociąg lokalny Lwów-Szczerzec.

LWÓW z Izby handlowej, 9. sierpnia 1883.

	płacą	żądają
1. Akcje na sztukę		
bez kuponu bieżącego		
Kolej galic. Kar. Lud. 200 zł. m. k.	295 —	298 50
„ lwow.-czern.-jass. 200 zł. w. a.	167 50	170 50
Banku hypot. galic. po 200 zł. w. a.	287 —	292 —
„ kredyt. galic. po 200 zł. w. a.	250 —	256 —
2. Listy zastawne na 100 złr		
bez kuponu bieżącego:		
Tow. kred. galic. 5 prc. w. a.	98 75	99 75
„ „ „ 4 „ „	89 40	90 50
„ „ „ 5 „ okres.	98 75	99 75
„ „ „ 4 „ „	86 40	87 50
Banku hyp. galic. 6 prc. „	101 60	102 60
„ „ „ 5 „ „	97 25	98 25
„ „ „ 5 „ „	100 40	101 40
Listy dłużne g. z. kr. wł. 6 pr.	101 —	102 50
„ „ „ „ „ 5 pr.	93 —	95 —
3. Listy dłużne na 100 złr		
Ogól. rol. kred. zakład dla Gal.		
Bukow. 6 prc., los w 15 lat.	— —	— —
4. Obligi na 100 złr.		
Indemnizacyjne galic. 5 prc. m. k.	98 60	99 60
Oblig. kom. zak. kr. wł. 6 pr. w. a.	95 —	98 —
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 pr. w. a.	101 —	102 50
5. Losy.		
Miasta Krakowa	18 —	20 —
„ Stanisławowa	22 —	24 —
6. Monety.		
Dukat holenderski	5 56	5 66
Dukat cesarski	5 57	5 67
Napoleondor	9 44	9 54
Półimperjał rosyjski	9 72	9 82
Rubel rosyjski srebrny	1 54	1 64
„ „ papierowy	1 16¼	1 18¼
100 marek niemieckich	58 10	58 90
Srebro	— —	— —
Kupony w srebrze		—

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

Wiedeń, dnia 8. Sierpnia 1883
godzina 1 minut 15 po południu:

Alpiny	61.60	Węg. akcje kr.	296.50
Anglo.-austr.	109.75	Unionsbank	113.80
Kolej Kr. Lud.	296.75	Nordbahn	265.50
Kolej Połud.	154.50	Kolej Alföld.	169.50
Kolej państw.	315.75	Kolej lw.-czern.	168.50
Węg. Nordstb.	158.50	Wied. Comunal	123.25
Węg. obl. p. zł.	99.50	Elbetal	216.75
Kolej siedmiogr.	110.—	Losy tureckie	24.—
Renta. węg. 4%	88.92	Bankverein	106.—
Rso rubel. pap.	1.17.¼	Losy węgier.	116.—
Galic. indemn.	99.—	Marki niemiec.	—.—

Usposobienie: utrzymane.

Wiedeń, dnia 9. sierpnia
godzina 10 minut 35 przed południem

Akcje kredyt.	297.—	Anglo-austrj.	110.—
Kolej Kar. Lud.	297.—	Kolej Połudn.	154.50
Unionsbank	113.50	Napoleondor	9.49
Rosyj. banku.	1.17	Usposobienie: lepsze	

Berlin, dnia 8. sierpnia
godzina 5 minut 45 po południu

Rosyjs. bank.	200.95	Akcje kredyt.	510.—
Lombardy	267.—	Galicyjskie	127.90
Kolej rumuń.	—.—	Austr. banku.	171.35

Wiedeń 7. sierpnia.

	płacą zł. w. a.	żąda zł. w. a.
Powszechny dług państwa (za 100 złr.)		
Renty austr. w bank. 5 pro.	78 00	79 05
" " w srebrze 5 "	79 65	79 80
Losy 1854 po 250 zł. w. a. 4 pr.	120 75	— —
" 1860 " 500 " " " 5 "	135 20	135 50
" 1860 " 100 " " " "	140 25	140 75
" 1864 " 100 " " " "	170 50	171 —
Renty aust. dom. po 120 zł. 5 pr.	149 —	149 50
Renta złota 11 pro.	— —	— —
Obligacje indemnizacyjne (za 100 złr.)		
Galicyjskie	99 —	99 40
Bukowińskie	98 50	99 50
Inne publiczne papiery.		
Węgierska renta złota 6 pr. po 100 złr. w. a.	119 85	120 —
Węgierska poż. kol. po 120 zł. 5 procentowa	140 —	140 25
Węgierska poż. po 100 złr.	115 90	116 20
Turecka pożycz. kol. po 4% fr.	— —	— —
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 i 120 zł.	109 75	110 25
Bodenered. Ant. Ges. 200 zł.	205 50	206 50
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	298 10	296 40
Zakład kred. węgier. 200 złr.	295 —	295 50
Towarz. eskont. niższo-austr. po 500 złr.	860 —	868 —
Galicyjski bank hipoteczny po 200 zł.	— —	— —
Banku aust.-węgierskiego po 600 złr.	838 —	840 —
Unionsbank po 100 złr.	113 80	114 20
Verkehrsbank pow. po 140 zł.	146 75	147 25
Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a.	106 —	106 25
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 złr.	78 —	80 —
Alföldzkiej po 200 złr. srebr.	169 50	170 —
Elżbiety " 200 " "	225 25	225 75
Ferdynanda północnej po 100 złr. m. k.	2642	2656 —
Franciszka Józefa po 200 zł. w. a.	200 25	200 75
Kolei gal. Karola Lud. po 200 złr. m. k.	296 50	297 —
Morawsko-Śląska (central. po 200 złr.	21 —	21 50
Lwowsko-Czerniow.-Jasska po 200 zł.	168 50	169 —
Austr. płn. zach. po 200 zł. sr.	300 25	300 75
" " l. B. " 200 "	217 —	217 50
Rudolfa po 200 złr. srebr.	167 25	167 75
Siedmiogr. po 200 zł. w. a. sr.	164 25	164 75
Staatseisenb.-Ges. 200 zł. wa.	317 40	317 70
Südbahn po 200 zł. sr.	154 40	154 70
Tramway wied. po 170 zł.	222 —	222 25
Węgiersko-galicyjski (Łupk.) po 200 złr.	161 75	162 25
Węgier. północ.-wschod. po 200 złr. srebrem	158 25	158 75
Węgier. zachodn. (Westb.) po 200 złr. w. a.	166 —	166 50

	płacą zł. w. a.	żąda zł. w. a.
Listy zastawne (za 100 złr.)	— —	— —
Bodenered. allg. öster. 5 pr. zł.	118 —	118 50
" spł. w 33 lat 5 pr. w. a.	95 25	95 50
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. wa.	89 50	90 50
" " " 5 " "	99 40	100 —
Galic. bank hipot. 5 pr. wa.	101 65	101 80
" Zakł. kr. włoś. 5 " "	101 50	102 50
Bank austr. węg. m. k. 5 pr.	100 75	100 90
" " " w. a. 5 "	97 90	98 05
Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 złr.)		
Albrechta po 300 zł. 5 pro. srebr. w. a.	94 8	95 20
Alföldzka po 200 zł. 5 pr. srebr. w. a.	98 2	98 50
Czeska z 300 złr. sr. w. a.	103 —	103 50
Elżbiety po 5 pro. sr.	— —	— —
" em. 1862 5 pr. sr. w. a.	— —	— —
" " 1870 5 " " "	— —	— —
" " 1872 5 " " "	— —	— —
Ferdynanda pół. 5 pro. m. k.	105 50	106 25
" " 5 " w. a.	100 50	101 50
" " 5 " srebr.	107 50	— —
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w. a.	98 80	99 10
" II. em. 5 pro.	— —	— —
" III. em. 1871 300	— —	— —
" IV. e. z 300 zł. 5 pr.	— —	— —
Lwow.-Czer.-Jass. I. em. 1866 300 zł. 5 pro. sr. w. a.	94 70	95 —
Lwow.-Czer.-Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 pro. sr. w. a.	95 50	100 —
Lw.-Czer.-Jass. III. em. 1869 300 zł. 5 pro. sr. w. a.	96 50	97 —
Lw.-Czer.-Jass. IV. em. 1872 300 zł. 5 pro. sr. w. a.	94 75	95 25
Rudolfa po 300 zł. w. a. 5 pr. srebr. w. a.	101 40	101 70
Rudolfa em. 1869 po 300 zł. 5 pro. sr. w. a.	101 40	101 70
Rudolfa em. 1872 po 300 zł. 5 pro. sr. w. a.	101 40	101 70
Siedmiogrodzkiej za 200 złr. 5 proc.	92 40	92 70
Papiery loteryjne (sztuka).		
Zakład kred. dla han. i przem.	173 10	173 50
Klary po 40 złr. m. k.	38 50	39 50
Insbruckie prem. poż.	21 25	21 75
Keglevich po 10 złr. m. k.	17 50	18 50
Krakowska po 20 złr. m. k.	18 50	19 25
Lublańska prem. poż.	23 —	23 50
Budzińskie m.	38 —	40 —
Palffy po 40 złr. m. k.	38 50	39 —
Rudolfa po 10 złr. m. k.	20 50	— —
K. Salm po 40 zł. m. k.	51 75	52 25
Solnogrodzkie prem. poż.	23 50	23 —
St. Genois po 40 złr. m. k.	45 50	46 —
Stanisławowska (pożyczka) po 20 złr. w. a.	22 75	— —
Waldstein po 20 złr. m. k.	27 —	28 —
Windischgrätz po 20 zł. m. k.	40 25	41 25
Dewizy 3-miesięczne.		
Berlin 100 mark	58 30	58 50
Frankfurt 100 mark.	58 30	58 50
Hamburg 100 mark	58 30	58 50
Londyn 100 fnt. szterl.	119 75	119 85
Paryż 100 franków	47 30	47 40

Uznanie.

Pan BEDNARSKI, właściciel pierwszego koncesjonowanego Zakładu do zaprawiania i froterowania posadzek przy ulicy Garncarskiej l. 4. zaprawiał u mnie posadzki masą woskowo-kauczukową bezwodną, własnego wynalazku, która swoją dobrocią przewyższa wszystkie dotychczas używane farby i masy. Połysk tej masy na posadzce jest trwały, piękny i nieulegający zniszczeniu, tak, że Zakład pana Bednarskiego i masę woskowo-kauczukową polecam jak najgoręcej, gdyż istotnie zasługuje na największe rozpowszechnienie.

Lwów. *Jan Ihnatowicz*, magister farmacji i chemik sądowy, 2265 1—6 ul. Kopernika, l. 3.

Niniejszem mam zaszczyt podać do wiadomości Szanownej P. T. Publiczności, że wyłączną

„sprzedaż piwa"

mego wyrobu dla wschodniej Galicji i na Bukowinie oddałem firmie handlowej

J. Emanuel Fränkel

Kupcy i restauratorowie z tych krajów chcący to piwo prowadzić, raczą się przeto udać do wyż wspomnianej firmy

KLEIN-SZWECHAT w Czerwcu 1883.

Anton Dreher, m. p.

Zamówienia przyjmuje i uskutecznia się bezzwłocznie u p. Fränkla, ul. Sykstuska l. 44 i w lokalu galic. Towarzystwa handl., plac Gołuchowskich, l. 2.

Zamówienia zamiejscowe adresować należy: 2131 8—24

Pan **J. Emanuel Fränkel**, we Lwowie, ul. Sykstuska, l. 44.

Pewien hamburski komisioner życzy sobie wejść w stosunek z dostawcami

masła i jaj.

Dokładne podania H. Y. 950 do Rudolf Mosse w Hamburgu. 1952 1 1

Kto używa wody do ust codziennie, niech poda swój adres przez kartkę korespondencyjną Grolichowi w Bernie. Nader waż. doniesienie!!! 1949IV 1—10

Do siewu.

PSZENICA SYBIRSKA, gółka, czerwona, bardzo plenna i w słomę obfita a przytem niepodlegająca śnieci po 13 zł. Banatka, biała gółka morawska i zwykła gółka czerwona 12 zł. oraz żyta Zelandzkie i Coreus po 10 zł. za 100 kilogramów wraz z workiem loco Przemyśl dworzec są do nabycia w Tyszkowicach poczta Hussaków. 2266 1—8

Bliższe szczegóły udzielam i zamówienia przyjmuję najdalej do 25. bm.

Kazimierz Kamiński.

Uznanie.

Pan **Bednarski**, mający Zakład przy ulicy Garncarskiej, l. 4, zaprawiał w mojem pomieszkaniu posadzki swoją masą woskowo-kauczukową. Rezultat jest tak piękny, że zasługuje na zupełne uznanie i poparcie; przedewszystkiem, że jest bezwodną, szybko schnie i nie zmywa się, daje piękny i trwały połysk. — Jest przygotowaną z olejkiem drzew iglicowych, przyczynia się zatem niepomału do wyczyszczenia mieszkania od różnorodnego rodzaju owadów.

Lwów. *Dr. Rozner*, 2265 1—6 ul. Sykstuska, l. 14.

L. 191/83.

Obwieszczenie.

Na mocy reskryptu Wys. c. k. ministerstwa rolnictwa z dnia 2. sierpnia 1882, l. 9209 otwartą zostanie z dniem 1. października 1883 w Bolechowie, rządowa szkoła z polskim językiem wykładowym dla udzielania nauki kandydatom na nadzorców lasowych.

Całkowity kurs trwać będzie 11 miesięcy a mianowicie od 1. października bieżącego do końca sierpnia następnego roku.

Utrzymanie pojedynczego ucznia w szkole przez 11. miesięcy, niepoliczając kosztów na większe sprawunki, jako to: zakupno bielizny i odzieży, tudzież wydatków spowodowanych ekskursjami naukowemi i podróżą do zakładu i z powrotem, wynosić może mniej więcej 300 zł. w. a.

Bezpłatnie otrzyma każdy uczeń do użytku odpowiednie urządzone pomieszkanie z pościelą — urządzenie potrzebne w jadalni i naukę.

Wydatki na ubranie i bieliznę; pranie, usługę, o ile takowe uczeń w myśl statutu osobiście wykonywać nie jest obowiązany, tudzież wikt ponoszą uczniowie własnym kosztem, powinni także zaopatrzyć się we własne łyżki, noże i widelce.

O wikt, nadzór, i resztę potrzeb ucznia stara się zarząd szkoły w, którym rodzice lub opiekunowie przeznaczoną na utrzymanie ucznia kwotę pieniężną w kwartalnych z góry zapadających ratach składać winny.

W roku szkolnym 1883/4 znajdzie w szkole pomieszczenie do 15 uczni, z których kilku pobierać może z funduszów państwowych stypendia do wysokości 200 złr. w. a.

Do podania o przyjęcie do c. k. szkoły nadzorców lasowych należy dołączyć:

1) Metrykę chrztu na dowód, że petent 17 rok życia ukończył, względnie przekroczył.

2) Świadectwo lekarza powiatowego stwierdzające zdolność fizyczną do pełnienia służby nadzorcy lasów w położeniu górzystem.

3) Świadectwo szkolne na dowód, że ubiegający się o przyjęcie do szkoły takie wiadomości posiada, które nabyć można, ukończywszy z dobrym postępem szkołę ludową. W tym celu podda się każdy z petentów egzaminowi wstępnemu, który w roku bieżącym w szkole nadzorców w Bolechowie w dniu 1. października, zaś w latach następnych w wyznaczonem na termin przez galicyjską c. k. dyrekcję lasów i domen miejscu składać należy.

4) Świadectwo odbytej już dwuletniej praktyki przy robotach i rozmaitych czynnościach gospodarki lasowej i połączonych z takową ubocznych gałęziach przemysłowych.

Tylko w pierwszych dwóch latach istnienia szkoły nadzorców w Bolechowie będzie li jednorocza praktyka nateneczas uwzględnioną, jeżeli petent resztę wymogom przyjęcia zadość uczynić zdoła.

5) Dowód przynależności do pewnej gminy w Galicji lub Bukowinie.

6) a) Świadectwo moralności, tudzież b) wzorowego dotychczasowych zachowania się — jeżeli — dowodu zaś b) żądanego niedowiodą świadectwo ad 4 wymagane.

7) Świadectwo ubóstwa przez władzę polityczną potwierdzone — na wypadek ubiegania się o stypendjum z funduszu państwowego.

8) Deklarację rodziców, krewnych lub opiekunów, sądownie lub notarjalnie legalizowaną, że wszelkie do utrzymania słuchacza w ciągu jedenasto-miesięcznej nauki potrzebne środki — wyłącznie sami dostarczyć są gotowi — względnie że część kosztów utrzymania ucznia, którą nie obowiązują, która oprócz ewentualnie uzyskanego stypendjum z funduszu państwowego do utrzymania ubiegającego się o przyjęcie według uznania kierownictwa szkoły — niezbędną się okaże.

W powyżej powołane dokumenty zaopatrzone podania o przyjęcie do szkoły nadzorców, względnie nadanie stypendjum z funduszu państwowego najpóźniej do końca sierpnia b. r. wnieść należy w Prezydjum galicyjskiej c. k. dyrekcji lasów i domen, (Lwów, ulica Kopernika l. 20), gdzie również bliższych informacyj w tej sprawie zasięgnąć, jak niemniej drukowany program nauk a zarazem statut dla szkoły nadzorców otrzymać można.

Prezydjum galic. c. k. dyrekcji lasów i domen.

Lwów, dnia 4. sierpnia 1883. 2256 1—3

L. 16118.

Ogłoszenie.

Rozpisuje się licytacja przez oferty na dostawę krajowemu szpitalowi powszechnemu we Lwowie w r. 1884, to jest od dnia 1. stycznia do dnia 31. grudnia 1884 r. z oznaczeniem w przybliżeniu ilości:

1. Drzewa opałowego rocznie:
   - a) bukowego łupanego metrów kubicznych 1800
   - b) brzozowego " " 800
   - c) sosnowego " " 600
2. Mleka dziennie:
   - a) Mleka niezbieranego litrów 125
   - b) " zbieranego " 125

Tak drzewo, jak i mleko powinny być dostawiane w najlepszych gatunkach. Mleko codziennie w oznaczonych godzinach i ilościach, drzewo zaś, w miarę zażądania i w ilościach oznaczonych przez zarząd szpitala.

Bliższe wyjaśnienia udzielać będzie Zarząd szpitala, gdzie można przejrzeć warunki, na podstawie których kontrakt zawartym zostanie, i które po podpisaniu dołączyć trzeba do oferty.

Oferty opieczętowane i należycie ostęplowane, przy dołączeniu wadium 5 procent od całej dostawy, składać należy na ręce Dyrekcji do dnia 22. sierpnia r. b., i w tymże dniu o godzinie 11tej przedpołudniem w kancelarji dyrekcji szpitala, odbędzie się naprzód otwarcie ofert, a następnie ustna licytacja.

Do kontraktu wymaganą będzie kaucja w wysokości 10 procent od całorocznej dostawy.

Przytem zawiadamia się, że jest do sprzedania z wolnej ręki: Aparat do wyrabiania gazu do oświetlania ze wszystkiemi przyrządami, manometer, retorty, kondensatory, zegar (gazometr), dzon i rury do rozprowadzania gazu.

Lwów, dnia 22. lipca 1883.

Dyrekcja krajowego szpitala powszechnego.

Wydawcy i właściciele: J. Dobrzański i K. Groman. Odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej".